Rok XI. Nr. 28 Sosnowiec, środa 29 stycznia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...strialna ... Redakcji ...stracji ...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 87; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Ostatnia droga króla Jerzego V.

Anglja pożegnała swego monarchę

LONDYN, 28.1. PAT. Dziś odbyło się przewiezienie zwłok króla Jerzego V z Westminsterhallu do Windsoru. Na ulicach Londynu, przez które ciągnął orszak, tworzyło szpaler 15.000 żołnierzy i marynarzy. Pozatem 10.000 policjantów pilnowało porządku. Na drodze z Westminsterhall do stacji Paddington, wynoszącej blisko 7 km. od wczesnego ranka stały niezliczone tłumy. Ulice przez które przechodził kondukt przozdobione są fioletowemi masztami.

O godz. 9 rano na skwerze, okalającym parlament i opactwo Westminster, gromadzą się delegacje państw obcych. Ulica White Hall zapełniona jest wojskiem, które poprzedzać będzie pochód. Reprezentowane są wszystkie oddziały wojska po 20 żołnierzy z jednym oficerem.

Za wojskiem i marynarką właściwy pochód otwierają oficerowie, reprezentujące armje obce. Za nimi kolejno wyższe duchowieństwo, członkowie ministerjum wojny i sztaby, adjutanci zmarłego króla, po nich kroczą orkiestry wojskowe grające marsze żałobne, dalej specjalne orkiestry kobziarzy szkockich.

Pochód z trumną otwiera marszałek arystokracji rodowej Anglji Norfolk, w asyście heroldów królewskich oraz rozmaitych dygnitarzy królewskich, ubranych w tradycyjne mundury. Trumnę ciągną marynarze. Tuż za trumną kroczy król Edward VIII poprzedzany przez chorążego niosącego sztandar królewski.

Król ubrany jest w mundur admirała floty. Za królem idą jego bracia książę Yorku, książę Gloucester i książę Kentu. Następnie jego szwagier lord Harowoor, brat królowej książę Athlone, szwagier zmarłego króla, król norweski i jego syn następca tronu Norwegji. Orszak panujących otwiera prezydent republiki francuskiej, król duński i król rumuński. Za nimi król bułgarski, król belgijski, szwedzki następca tronu, książe regent jugosłowiański i następca trona włoskiego. Po nich zdążają członkowie rodów panujących i członkowie rodziny królewskiej. Następnie w specjalnej dworskiej karocy przyozdobioną koroną królowa wdowa ze swą córką księżną Mary. Za karocą królowej delegacje państw obcych w tej liczbie kroczy gen. Kazimierz Sosnkowski w jednym szeregu z szefem delegacji amerykańskiej Normanem Dawisem i szefem delegacji tureckiej ministrem spraw zagranicznych Arasemo. Kolei idą przedstawiciele dominjów brytyjskich, następnie w 7 karocach księżniczki dworu królewskiego i inne przybyłe na uroczystości żałobne, księżniczki obce oraz damy dworu. Za nimi członkowie domu wojskowego i cywilnego króla, dalej świta, towarzysząca przedstawicielom państw obcych. Pochód zamyka oddział wojskowy.

Trumna spoczęła na lawecie

10 minut przed godziną 10-tą trumnę ze zwłokami króla Jerzego przykrytą proporcami królewskiemi z koroną imperjalną, spoczywającą na fioletowej aksamitnej poduszce wniesiono w obecności członków rodziny królewskiej w Westminsterholl i ustawiono na lawecie armatniej. Gdy pochód żałobny ruszył z miejsca uderzono w historyczne dzwony. Równocześnie baterja dział ustawiona w Hyde-Parku rozpoczęła salutowanie orszaku żałobnego salwą 70 strzałów następujących po sobie o odstępach jednominutowych. Ostatni wystrzał rozległ się w chwili, gdy czoło pochodu dotarło do stacji Paddington.

W podziemiach Windsoru

LONDYN, 28.1. PAT. Pociąg żałobny wiozący śmiertelne szczątki króla Jerzego V przybył do Windsoru o godz. 12.08. Wzdłuż całej drogi długości 20 mil angielskich, dzielących Windsor od Londynu, tłumy ludności składały ostatni hołd zmarłemu Królowi. Na wszystkich budynkach powiewały żałobne sztandary. Kaplica św. Jerzego w historycznym zamku windsorskim tonęła w kwiatach. Przybycie pociągu żałobnego obwieszczono przez 101 uderzeń dzwonu. W chwili wynoszenia trumny z wagonu rozległy się strzały armatnie, powtarzające się co minutę, aż do chwili złożenia królewskich szczątków w kaplicy.

Na czele królewskiego orszaku kroczyli heroldowie i trębacze w szkarłatnych mundurach oraz gwardji przybocznej. Bezpośrednio za trumną postępował król Edward VIII. O godz. 13.20 całe imperjum brytyjskie uczciło pamięć zmarłego monarchy dwuminutowem milczeniem. Na odgłos dzwona z katedry św. Pawła w Londynie ustała wszelka praca, zatrzymano ruch uliczny, a przechodnie przystanęli obnażając głowy. Trumnę ze śmiertelnemi szczątkami króla Jerzego V złożono w historycznej krypcie na zamku windsorskim. O godz. 14.15 nabożeństwo żałobne w krypcie odprawił arcybiskup Centenbury, poczem chór wykonał pienia religijne zaś organy odegrały marsza żałobnego. O godz. 14.50 król Edward VIII wraz z członkami domu panującego, odjechali do Londynu.

Po powrocie do stolicy król i królowa wdowa udali się do pałacu buckinghamskiego. Wkrótce po uroczystościach pogrzebowych powróciły do Londynu delegacje reprezentujące głowy państwa i rządy zagraniczne.

1.000.000 dzieci pozostaje poza szkołą

WARSZAWA, 28. 1. PAT. Komisja budżetowa sejmu obradowała dziś nad budżetem ministerjum W. R. i O. P. Przed referatem wygłosił dłuższe przemówienie minister WR. i OP. prof. Świętosławski.

Omawiając zagadnienie szkolnictwa minister stwierdził, że będzie dążył do dalszej realizacji wielkiej reformy w myśl zasad ustawy z dnia 11 marca 1932 r. Alarmujące położenie szkolnictwa wynika z przyczyn niezależnych od ustawy ustrojowej. Obecna liczba dzieci w wieku szkolnym w Polsce wynosi ponad 5.400.000. Wzrastająca ciągle liczba dzieci wymaga w konsekwencji równoległego zwiększania ilości etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych. Tymczasem następuje ciągłe zmniejszanie środków materjalnych, które powoduje coraz dotkliwszy deficyt naszego stanu oświatowego, wyrażający się w roku bież. liczbą około 1.000.000 dzieci poza szkołą.

Szczególnie groźne położenie jest w niektórych województwach centralnych, a zwłaszcza wschodnich połaciach państwa. Kryzys szkoły powszechnej pogłębia się przez ostateczne prawie napięcie sił pracowników oświatowych, które przybiera kształty nieznane w innych zawodach oraz przez powszechne zubożenie wsi i znacznej części ludności miejskiej.

W przyszłości czynić należy wysiłki w kierunku zwiększenia ilości etatów nauczycielskich, albowiem deficyt etatów nauczycielskich szkół powszechnych w stosunku do zapotrzebowania wynosiłby około 30.000 przy około 67.000 obecnej liczby etatów. Racjonalne rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa powszechnego jest sprawą najważniejszą, decydującą o pomyślnym rozwoju państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister poruszył prace ministerjum nad wychowaniem fizycznem, sprawy oświaty pozaszkolnej, budownictwa szkół, poczem szerzej rozwinął prace związane ze szkolnictwem wyższem, odraczając kwestie ogólnych wytycznych polityki w szkolnictwie wyższem do dyskusji plenarnej.

Następnie przemawiał referent poseł Pochmarski.

Włosi palą żywcem poimanych do niewoli żołnierzy abisyńskich

ADDIS ABEBA, 28. 1. PAT. Urzędowe źródła abisyńskie ogłaszają następujące informacje o przebiegu ostatnich walk w Tembien. Na froncie Tigre trwa dotychczas ożywiona akcja w rejonie Geralta i Agane, a w szczególności w pobliżu Makalle.

Włosi usiłują dotychczas na północo - zachód od Makalle odzyskać pozycje utracone między 20 a 23 stycznia. Działa grzmią w dzień i w nocy bez przerwy od 23 stycznia, lecz pomimo to abisyńczycy niepokoją nieustannie wojska włoskie, prowadząc walki partyzanckie, w których częstokroć odnoszą sukcesy. Celem tych walk jest stałe odcinanie Włochom komunikacji z tyłami armji.

Komunikat abisyński wspomina że 14 stycznia patrol wojsk rasa Seyuma, liczący 25 ludzi wtargnął do miejscowości Akeboda w prowincji Agane na wschód od Makalle, napadł znienacka na posterunek włoski, zabił 10 włochów ranił 5-ciu i zdobył kilkanaście karabinów. Ponieważ nadeszły posiłki włoskie patrol abisyński wycofał się zostawiając w rękach włoskich 2-ch wojowników. Włosi spalili ich żywcem.

Komunikat podaje dalej, że na całym froncie północnym wzmaga się działalność włoska. Samoloty bombardują pozycje abisyńskie silniej niż zazwyczaj, rzucając bomby z gazami łzawiącemi i żrącymi.

Poległo 11000 abisyńczyków

ADDIS ABEBA, 28. 1. PAT. Rząd abisyński ogłosił dziś komunikat o położeniu na froncie południowym. Komunikat stwierdza, że wojska włoskie zajęły Neghelli, natomiast stanowczo zaprzecza wiadomości o tem, jakby wojska włoskie zagroziły miejscowości Wardere, gdzie znajduje się główna kwatera rasa Desta.

Komunikat donosi dalej, że nieprawdą jest jakoby na froncie południowym abisyńczycy stracili w ostatnich walkach 10 000 ludzi. Komunikat dodaje, że do ustalenia tej liczby można dojść chyba wówczas, jeżeli doda się do poległych wojowników i poległą ludność cywilną, która padła ofiarą bombardowania z samolotów włoskich.

Wyniki wyborów w Grecji

ATENY, 28. 1. Urzędowy komunikat o wynikach wyborów donosi. Venizeliści, tj. liberałowie otrzymali 127 mandatów, Tsaldariści tj. monarchiści ludowcy 69 mandatów, skrajni monarchiści tj. zwolennicy Kondylisa i Teoteklisa 63 mandaty grupa Metaksasa 7 mandatów, grupa Kotzamanisa 4, republikanie 7, niezależni republikanie 4, agrarjusze 4, komuniści 5. Ogółem więc venizeliści mają 142 mandatów, a wszystkie ugrupowania antyvenizelistów 143.

Agencja ateńska przewiduje, że tworzenie nowego gabinetu będzie trwało dosyć długo. Król rozpocznie narady z przywódcami stronnictw dopiero po ostatecznem ogłoszeniu podziału mandatów. Po tych naradach — według agencji ateńskiej — król powierzy tworzenie gabinetu Sofulisowi, przywódcy venizelistów, jako grupie, która otrzymała największą ilość mandatów. Rząd, który będzie tworzyć Sofulis będzie reprezentantem jedności narodowej bądź też szerokiej koalicji.

Trzy wielkie zagadki kryminalne

Wśród wielu afer kryminalnych ostatnich tygodni, trzy przedstawiają się niezwykle zagadkowo. Pierwsza z nich wydarzyła się w Bukareszcie.

W eleganckiej dzielnicy willowej w Bukareszcie, dwaj stróże nocni usłyszeli około godziny 12-ej przeraźliwy krzyk. Nie mogli zorjentować się skąd krzyk dochodzi. Dopiero następnego rana znaleziono młodego miljonera Gua Aslana, otrutego w pokoju umeblowanym, do którego sprowadził się niedawno. On to o północy napróżno wołał przed zgonem o pomoc.

Policja stanęła wobec zagadki:

SAMOBÓJSTWO CZY ZBRODNIA?

Wypadek ten przypomniał inny, tajemniczy wypadek, który przedstawia się o wiele bardziej zagadkowy, aniżeli zgon Guy Aslana. Oto przed trzema laty w domu rodziny Aslan znaleziono Helenę Aslan, matkę otrutego Guy, zabitą trzema strzałami rewolwerowemi. Leżała w kałuży krwi w swym buduarze.

Bezpośrednio po tem w pobliżu willi aresztowano mężczyznę, nazwiskiem Tata Mosu, który był już wielokrotnie karany za różne włamania.

Rewolwer, przy pomocy którego zastrzelono Helenę Aslan, znaleziono w ogrodzie domu. Aresztowanemu bandycie wytoczono proces o morderstwo.

W czasie toczącego się procesu, do sędziów nadeszły anonimowe listy, wykazujące, że Tata Mosu nie ma nic wspólnego z morderstwem dokonanem na Helenie Aslan. Autorzy twierdzili, że mordercą jest Guy Aslan, któremu matka ostatnio robiła wyrzuty z powodu jego rozrzutnego trybu życia.

Okazuje się teraz, że krytycznej nocy, kiedy Guy Aslan został otruty, spotkał się on o godzinie 11-ej w pobliżu dużej restauracji z człowiekiem pijanym, który nazwał go matkobójcą.

Guy Aslan zbladł, oddalił się szybko i od tej pory nikt go nie widział.

Tata Mosu, który został skazany na dożywotnie więzienie, stara się o wznowienie procesu.

MAGICZNY ZNAK.

Włoch Francesco Pantegnini mieszkał od kilku miesięcy w arabskiej dzielnicy w Tunisie. Kiedy przez cztery dni nie pokazywał się, wdarto się przemocą do jego mieszkania i znaleziono go martwym w zupełnie pustym pokoju na podłodze. Dokoła zwłok był nakreślony duży pentagram (pięcioramienna gwiazda).

Pantagnini zginął od strzału rewolwerowego w czoło. Kula nie mogła dostać się zzewnątrz, gdyż pokój nie miał okien. Drzwi pokoju były zaryglowane. Przez mały lufcik u samego sufitu, nie mógł nikt wtargnąć, gdyż lufcik ten był zakratowany, a ponadto za mały, ażeby człowiek mógł się przez niego prześlizgnąć.

W pokoju nie znaleziono żadnej broni palnej. Zachodzi więc pytanie kto i w jaki sposób zamordował Włocha i kto nakreślił dokoła jego trupa pentagram.

Władze ustaliły, że Pantegnini dysponował większą sumą pieniężną i przybył do Tunisu, ażeby nauczyć się od magów arabskich ich sztuk.

Wśród papierów, jakie pozostały po tragicznie zmarłym, znaleziono list, w którym wymieniono nazwiska dwóch Europejczyków, jako morderców Pantagniniego, na wypadek gdyby mu się coś zdarzyło.

Czy Włoch kazał się zamordować, ażeby się zemścić na tych Europejczykach? Kto dokonał czynu! Czy biali są rzeczywiście sprawcami morderstwa? Władze stoją przed zagadką.

TAJEMNICA TRUMNY.

Niedawno zmarł w Londynie słynny znawca medycyny sądowej prof. Pepper. Zgon tego wybitnego uczonego przypomniał zagadkowy wypadek, którego dotychczas rozwiązać nie można było. O wypadku tym pisał prof. Pepper w swych notatkach.

W r. 1884 zmarł w Londynie przy Bakestect niejaki T. C. Druce. Mówiono o nim, że był piątym księciem Portlandu, który dla pewnych przyczyn usunął się w zacisze.

Wkrótce po pogrzebie tego tajemniczego osobnika, rozeszła się wiadomość, że trumna nie zawierała zwłok tylko dwa ciężarki ołowiane.

Profesor Pepper dostał polecenie zbadania trumny. O wyniku badania dano do prasy krótki komunikat, stwierdzający, że wszystkie pogłoski były fałszywe. Okazało się, że istniała jednak tajemnica, którą prof. Pepper zataił przed opinją na polecenie wyższych władz.

Mówią, że w trumnie znajdowały się zwłoki, jednak nie były to zwłoki p. Druce, względnie piątego księcia Portlandu.

Dziś napróżno głowiliby się najlepsi kryminolodzy nad rozwiązaniem tej zagadki. Prof. Pepper wziął ze sobą tajemnicę do grobu.

Losowanie książeczek premjowych P. K. O.

Odbyło się w centrali PKO w Warszawie 28-me zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

52729 66478 83201 96117 108623 58217 67501 83698 96154 109382 54451 67035 84142 97083 109434 558z5 67125 84248 98098 110258 56056 67350 84347 98691 11128j 56120 67896 86097 98987 12162 57301 68038 86812 79104 113163 60193 69507 89061 100311 113678 60360 69743 90447 100469 130963 60978 70114 91147 114717 114040 61548 71445 91555 102090 114296 62342 73240 91767 102111 114593 62379 73517 91854 102451 114666 628287 76515 93501 102604 114840 63075 76841 93956 104300 116094 36247 76924 94167 104452 116337 63589 77717 94368 105122 79244 94820 107692 117342 65698 80404 9597 116452 64505 78145 94590 107452 117263 65428 108356 117494 118564.

Książeczki serji II-ej wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. 74463 — P. 78088 — P.

Tragedja rodziny polskiej na emigracji

Żona górnika utopiła się wraz z trojgiem dzieci

PARYŻ 28.1. Prasa francuska donosi o strasznej tragedji w polskiej rodzinie Juraszków, zamieszkałej w okręgu górniczym w Harnes (Francja).

Paulina Juraszkowa z nieznanych dotąd powodów wyprowadziła troje swych dzieci na podmiejski most, obciążyła kieszenie dzieci kamieniami i zepchnęła je do rzeki, a następnie sama z sześciomiesięczną Ireną rzuciła się w fale rzeki.

Przechodzący przez most niejaki M. Dore rzucił się na pomoc i udało mu się uratować 2-letnią Katarzynę. Natomiast zginęli pod wodą: Juraszkowa z niemowlęciem i jej 4-letni synek Jan.

Zawiadomiony o wypadku Juraszko, górnik z pobliskiej kopalni, odchodzi od zmysłów z rozpaczy.

Prasa francuska donosi, że Juraszkowa popełniła swój czyn pod wpływem nagłego szału. Niewiadomo jednak, czy nie kryje się pod tem wstrząsającem zdarzeniem jedna z wielu tragedyj rodzin emigranckich we Francji, którym w każdej chwili grozi deportacja z kraju, w którym pracowali od wielu lat.

Z kraju

Wilki w powiecie mogileńskim

BYDGOSZCZ, 28.1. Ludność Mieruc[illegible] w pow. mogileńskim jest żywo zaniepokojona pojawieniem się ostatnio w okolicznym lesie dużego stada wilków. Narazie drapieżniki nie ośmielają się opuszczać leśnych swych nor.

Włościanie przedsięwzięli szereg środków ostrożności, zwłaszcza nocą. Nikt z nastaniem mroku nie opuszcza mieszkania tak, iż wieś czyni wieczorami wrażenie wymarłej osady.

1300 reemigrantów wróciło z Francji do Polski

POZNAŃ, 29.1. Przybyły do Poznania dwa wielkie transporty reemigrantów z Francji. Większość przybyłych pochodzi z województw centralnych i południowych Polski.

Część z nich pojechała już z Poznania do miejsca swego pochodzenia, część zaś oczekuje jeszcze w Poznaniu i uda się najbliższemi pociągami w dalszą drogę.

Ogólnie obliczają transporty na 1.308 osób.

Krwawy dramat między małżonkami

WARSZAWA, 28.1. Przy ul. Świętojańskiej 7, rozegrał się w nocy krwawy dramat między małżonkami Jorekami.

Na tle zatargu powstała sprzeczka, w czasie której Ignacy Jorek strzelił kilkakrotnie do żony Eugenji raniąc ją ciężko. Ranną przewieziono do szpitala na Czystem. Jorka aresztowano.

Rozkradają mosty

WARSZAWA, 28.1. Z Kresów wschodnich nadchodzą doniesienia o licznych aresztowaniach wskutek kradzieży drutu telefonicznego i telegraficznego, części metalowych i innych, mostów itd. Niedawno na jednym z mostów w pow. wołożyńskim rozkręcono i skradziono całe płyty, śruby i frontowe części mostu.

Ukraińcy u gen. Rydza-Smigłego

WARSZAWA, 28.1. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przyjął przedstawicieli ukraińskiej grupy parlamentarnej, posłów Celewicza i Mudryja. Co było tematem owej dłuższej konferencji gen. Śmigłego z Ukraińcami, niewiadomo.

W STRASZNYCH WARUNKACH ŻYJE ROBOTNIK!

Nędza i deprawacja moralna

Ukazało się nowe wydawnictwo instytutu gospodarstwa społecznego p. t. „Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia" w opracowaniu Antoniego Zdanowskiego — obraz niedoli, wstrząsający zbiór dokumentów naszych czasów.

Materjał zdobyty został w drodze ankiety, rozesłanej przez instytut gospodarstwa społecznego do różnych miejscowości na terenie całego państwa. Kwestjonarjusze były wypełnione przy pomocy najpoważniejszych lokalnych organizacyj robotniczych, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Oto parę przykładów.

Na 668 mieszkań zbadanych — 44,2 proc. zupełnie ciemnych, 52,6 pr. wilgotnych. Przeciętnie na jedną izbę przypada 4,9 mieszkańców. Czwarta część wszystkich mieszkań zbadanych liczy na jedną izbę do 8 mieszkańców. Ale wielu mieszka w izbach mieszczących więcej niż 6 osób.

Jeden z robotników pisze:

„Mieszkam obecnie jako sublokator u państwa K. których familja składa się z 5 osób. Moja familja składa się z sześciu osób, razem jedenaście osób w jednem mieszkaniu, którego powierzchnia wynosi trzynaście metrów kwadratowych".

W pracy tej wydanej przez instytut gospodarstwa społecznego znajdujemy materjał dostatecznie uzasadniający te słowa końcowe:

„Niema miejsca w tych przeludnionych lokalach na spokojny odpoczynek brak zaś powietrza powoduje przedwczesną starość, wzmożoną chorobowość, zwyrodnienie fizyczne i deprawację moralną. Ludzkie prawo do uczciwego moralnego życia przez straszliwą nędzę zostało tym mieszkańcom prawie uniemożliwione".

Oszalał pod wpływem głodu

11 dni w zaplombowanym wagonie

3-go stycznia Alfred Guillaume włóczył się po ulicach Rouen (Francja), napróżno starając się coś zarobić na życie. Zapadał już wieczór i Alfred, odczuwając wielki głód, zajął się wynalezieniem jakiegoś bezpłatnego miejsca na nocleg. Zawędrował na dworzec towarowy. Zdołał przekraść się na peron i niespostrzeżenie dostać się do wagonu. Ten był po czubki naładowany prasowanem sianem. Uszczęśliwiony Alfred wyciągnął się na wygodnem posłaniu i z miejsca zasnął snem sprawiedliwego.

Gdy się obudził, wagon był w ruchu. I to nie przeraziło Alfreda. Był raczej zadowolony. Nareszcie wydostaje się z Rouen. Może gdzieś indziej los będzie dlań łaskawszy. Lecz jego zadowolenie po pewnym czasie znikło. Pociąg jechał, zatrzymywał się na stacjach i nikt nie zaglądał do wagonu. Gdy głód zaczął mu dotkliwie doskwierać, podskoczył do drzwi, chcąc je otworzyć. Ku swemu przerażeniu, spostrzegł, że są zaplombowane od zewnątrz. Ogarnęła go rozpacz. Głód przyprawiał go o obłęd. Na postojach zaczął walić pięściami w drzwi i wołać o pomoc. Nie zważał już na to, że może dostać się do więzienia za jazdę „na gapę". Oddałby nawet życie, byleby móc czemś napełnić żołądek. Lecz jego dobijania się i krzyków nikt nie usłyszał, ponieważ siano tłumiło wszystkie głosy.

Dopiero jedenastego dnia wagon przybył na miejsce przeznaczenia. Robotnik, który go otworzył, ujrzał z przerażeniem na sianie człowieka, pozbawionego przytomności. Ocucono go i dano mu trochę wody. Wrócił do siebie i cichym głosem opowiedział o swem wstrząsającem przeżyciu. Alfreda przesłano do szpitala na kurację. Przez pewien czas ma zapewnione jedzenie i dach nad głową, a co będzie później?...

O LOS MŁODYCH

Od spostrzeżeń do konkretnych poczynań

Nieustannie i wyraźnie przewija się przez prasę, a ostatnio przez całą prasę parlamentu sprawa młodzieży, jej przyszłości, jej zatrudnienia. Od poruszenia tego zagadnienia rozpoczął ocenę zadań obecny szef rządu w swojem oświadczeniu po objęciu stanowiska prezesa rady ministrów. Stwierdził mianowicie z naciskiem: „Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jaknajściślej związać z interesami państwa i zadaniem, nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej“.

Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz w mowie swej w komisji budżetowej sejmu podjął ten nakaz chwili, oświadczając: „Sprawą specjalnie ważną w mojem rozumieniu jest kwestja napływu młodych sił do administracji. Poczuwam się do obowiązku uczynić wszystko, aby dać sposobność tym młodym siłom do wykształcenia się w nowoczesnych metodach pracy, uchronić je od zbędnego biurokratyzmu, zachęcić do pracy przez danie szerokiego pola do wykazania swych zdolności, otwierającego mu widoki osiągnięcia w przyszłości kierowniczych nawet stanowisk. Młodzież, nie skostniała w rutynie urzędniczej zwłaszcza zaś przechodząca do administracji ogólnej ze służby społecznej, znająca potrzeby społeczeństwa na mniejszym, czy też większym odcinku stanowi niezwykle cenny element w służbie administracji ogólnej“.

Poważną wreszcie część oświadczenia i dyskusji w czasie obrad nad budżetem ministerjum opieki społecznej zajęła sprawa niezatrudnionej młodzieży. Przeprowadzono szczegółową analizę warunków, w jakich wyrasta ta młodzież, podkreślono wpływ niezatrudnienia na stan moralny i fizyczny młodego pokolenia, wreszcie wskazywano metody zwalczania klęski bezrobocia młodzieży. Uwypuklono zatrważający wzrost przestępczości wśród młodzieży i to już od 10 roku życia, oraz przytoczono cyfry, ilustrujące skarlenie fizyczne, stwierdzone przez lekarskie badanie komisje poborowe itd. Wprawdzie minister opieki społecznej dr. Piestrzyński podniósł, że w ostatnim czasie nastąpiło polepszenie stanu zdrowotnego młodzieży, że zaznaczył się znaczny spadek zwalnianych od służby wojskowej spowodu słabej budowy fizycznej, niemniej jednak nie ukrywał, że polepszenie to może mieć czysto czasowy charakter, gdyż warunki życia nie upoważniają do zbytniego optymizmu, a w żadnym wypadku do bezczynności.

Istotnie, jeśli zważymy cyfrę rocznego przyrostu naturalnego w Polsce i stosunek zatrudnionych do ogółu ludności, okaże się że na rynku pracy posiadamy obecnie zgórą 900.000 młodych i chętnych par rąk, które nie miały jeszcze możliwości pracy i wykazania swej przydatności produkcyjnej.

Ten stan rzeczy musi napawać troską i niepokojem o stan moralny przedewszystkiem młodego pokolenia, — z nimi bowiem wiąże się najściślej przyszły los Polski. Z radością należy podkreślić, że nasze przedstawicielstwo narodowe i rząd wyraziły opinję, że nie wolno w tej dziedzinie niczego ominąć, niczego zaniedbać, by spowodować radykalną i skuteczną zmianę.

Na tem tle rozwinęła się szczególowa już debata na temat form zatrudnienia młodzieży.

Jako zasadę przyjęto tu, że nie możemy w nieskończoność mnożyć zastępów niewykwalifikowanych pracowników zatrudnianych dotąd prawie wyłącznie na robotach publicznych. Zalecone zastosowanie przez fundusz pracy i wszystkie inne czynniki, mogące mieć wpływ na zatrudnienie młodzieży, takich form zatrudnienia, by prowadziły one do wyszkolenia zawodowego i możliwości zdobycia samodzielności życiowej. Szkolenie zawodowe i praktyka zawodowa, oraz pomoc dla zakładania własnego warsztatu pracy — oto najwłaściwsza i najskuteczniejsza forma tej działalności. Posiada też ona bodaj najwięcej walorów wychowawczych i obywatelskich.

Nie zapomniano także o przyszłości młodzieży inteligenckiej. Prócz podkreśleń, zaznaczonych już ze strony szefa rządu i ministra spraw wewnętrznych, wskazano w czasie obrad komisji nad budżetem ministerjum opieki społecznej możliwości i kierunki zatrudnienia młodej inteligencji zawodowej, a to drogą wzmożenia prac naukowych, badawczych doświadczalnych w przemyśle oraz nasycenia siłami inteligenckiemi mniejszych ośrodków życia, które tak dotkliwie cierpią na brak kierowniczych sił w spółdzielczości, organizacjach gospodarczych itp. Dość wspomnieć, że we wschodnich województwach na jednego lekarza przypada prawie 6.000 osób, podczas gdy w Warszawie cyfra ta nie przekracza 500. Racjonalne rozłożenie inteligencji pracującej w naszym kraju posiada głębokie znaczenie nietylko ze względu na zatrudnienie, ale i z uwagi na ogólny poziom kulturalny.

Jak z przytoczonych spostrzeżeń wynika, zagadnienie zatrudnienia młodzieży wyszło już ze stadjum zapowiedzi i życzeń i poczęło przybierać konkretne formy załatwienia, jako problem nietylko społeczny ale problem wagi państwowej. Spodziewać się należy, że czynniki społeczne dobędą też ze swej strony nowy wysiłek, aby prace nad rozwiązaniem tego problemu mogły osiągnąć szybkie i realne rezultaty. Bez współdziałania bowiem samego społeczeństwa, a szczególnie zorganizowanej gospodarczo i społecznie jego części — udanie się tych prac nie da się pomyśleć.

L. T.



W Szanghaju wybudowany został ostatnio drapacz chmur, w którym mieścić się będzie hotel.

Gospodarka węglowa w ub. roku

Posiadamy już dostateczną ilość danych, aby szacować ilościowo wyniki gospodarki węglowej za rok ubiegły. Wydobycie węgla w kopalniach, zrzeszonych w polskiej konwencji węglowej, osiągnęło prawdopodobnie 28 miljonów ton to jest około 1 miljon ton więcej niż w roku ubiegłym. Ponieważ zużycie krajowe szacujemy na jakie 19 miljonów ton, a zbyt zagraniczą wyniósł okrągło 8.9 miljonów ton, więc zapasy nie uległy prawdopodobnie zwiększeniu i wyniosły przypuszczalnie między 1.5 a 2 miljonami ton. Zużycie własne kopalń wyniosło około 2.5 milj. ton, a zbyt w kraju 15.8 milj. ton w porównaniu z 14.9 miljonów w r. 1934, czyli że zwiększył się o 5.5 proc. Ta zwyżka nie dotyczyła na nieszczęście zbytu dla rolnictwa ani też na cele opałowe, czyli że zwiększone zapotrzebowanie dochodziło wyłącznie od przemysłu. Niewielki wzrost daje się stwierdzić w sprzedażach na Kresy Wschodnie, które osiągnęły przypuszczalnie 360 tys. ton. w porównaniu z 262 tys. w roku poprzednim.

Wagony zawisły w powietrzu

CHICAGO 27. 1. PAT. Przejeżdżający przez most nad ulicą miasta pociąg wykolei się, poczem 3 wagony zawisły w powietrzu nad ulicą. 10 osób jest ciężko rannych.

——::o::——

Na Wschodzie gorąco..

KANTON, 27. 1. PAT. 30-tysięczna armja komunistyczna posuwająca się z prowincji Honan ku południowi zajęła stolicę prowincji Kwy - Czu miasto Kuei - Yang.

Żołnierze będący do dyspozycji wysyłani są pospiesznie na linje bojowe, celem powstrzymania marszu komunistów.

——::o::——

Strajk studentów w Kairze

KAIR, 27 1. PAT. Pomimo wysiłków przywódców, studenci przystąpili do strajku. Demonstrantów, którzy zgromadzili się przed pałacem królewskim, policja rozproszyła. W miejscowości Damanhur między Kairem a Aleksandrją doszło do starcia z policją, w czasie którego 5-ciu studentów odniosło rany.

Kto jest patronem dziennikarzy?

Z hrabiowskiej rodziny św. Franciszek Salezy

Niepomyślne dla kościoła katolickiego szerzyły się prądy, gdy w r. 1587 urodził się we Francji św Franciszek Salezy. Brakło już wtedy głośnego reformatora Kalwina, który sprzeciwiał się niektórym dogmatom wiary świętej, lecz jego nauka, ogłoszona przez kościół za herezję, zdążyła już dokonać poważnego wyłomu w umysłach wielu katolików we Francji. W takiej chwili zaczął działać wielki nauczyciel i obrońca kościoła, św. Franciszek Salezy.

Nazwisko świętego pochodzi od zamku Sales w ówczesnej Sobaudji, gdzie Franciszek ujrzał światło dzienne, jako syn wpływowej hrabiowskiej rodziny. Matka czuwała troskliwie nad jego wychowaniem i wcześnie wpajała w niego miłość do Boga. To też wyrósł Franciszek Salezy na cnotliwego i światłego młodzieńca, który odrzucił wszelkie dostojeństwa świeckie i poświęcił się służbie Bożej i kościołowi.

Biskupstwo genewskie w tej diecezji, którą pełną poświęcenia i miłości pracą wyrwał z rąk kalwińskich — oto jedyne dostojeństwo, które zgodził się przyjąć. Chciał bowiem podtrzymać i utrwalić umiłowaną pracę swoją nawracania kalwinów. W przeciągu dwóch lat nawrócił też przeszło 70 tysięcy dusz na łono prawdziwego kościoła. Misja jego była trudną, bo heretycy otaczali go nienawiścią i prześladowali.

Jakikolwiek dział pracy św. Franciszka, lub rys jego charakteru rozważać będziemy, czy apostolstwo w nawracaniu heretyków, czy wspaniałe kaznodziejstwo, czy pisane przez niego książki, czy dzieła miłosierdzia, czy też stosunek do błądzących i wrogów — wszędzie ponad wszystkie inne cnoty i zalety wysunie się ta jego największa dobroć Chrystusowa. Spłynęła ona na karty licznych jego dzieł i stąd też zapewne Pius XI uczynił go patronem literatów i dziennikarzy.

Nowelizacja przepisów ubezpieczeniowych

Zakład ubezpieczeń społecznych przystąpił do prac przygotowawczych nad nowelizacją przepisów ubezpieczeniowych. Myślą przewodnią prac nowelizacyjnych mają być następujące założenia: 1) przewidywane obniżenie składek ubezpieczeniowych będzie miało charakter przejściowy i zostanie skompensowane w przyszłości przez rozszerzenie kręgu osób, objętych obowiązkiem ubezpieczenia oraz przez podwyższenie zarobków; 2) świadczenia ubezpieczeniowe winny być ustalone w ten sposób, by zachowały wartość społeczno - gospodarczą i zapewniły minimum środków utrzymania przy ograniczonych potrzebach i 3) ubezpieczenia społeczne powinny być jednym ze środków do szybszego eliminowania z rynków pracy jednostek starszych i słabszych i stwarzanie tem samem możliwości wchłaniania przez tych rynek sił młodszych.

Wstępne prace przygotowawcze nad nowelizacją przepisów ubezpieczeniowych mają być ukończone w zakładach ubezpieczeń społecznych do dnia 15 lutego rb., poczem zostanie powołana komisja, która opracuje projekt nowelizacji i przedłoży go ministerjum opieki społecznej.

Fatalną opinję wywiozła komisja międzyministerjalna

o przemysłowcach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Specjalna komisja międzyministerjalna do zbadania sytuacji w przemyśle na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz w zagłębiu naftowem, która miała — jak wiadomo — za zadanie szczegółowe zapoznanie się z dezyderatami przemysłowców i robotników w przemyśle górniczym i hutniczym oraz rozpoznanie aktualnych problemów przemysłu naftowego, powróciła już do Warszawy.

Komisja udała się przedewszystkiem do Katowic, gdzie zajęła się badaniem sytuacji w przemyśle ciężkim.

Na szeregu konferencji, odbytych pod przewodnictwem dyr. Cz. Pechego z min. przemysłu i handlu, komisja zapoznała się szczegółowo z postulatami przemysłu węglowego, hutniczego, cynkowego i koksowni, omawiając z przedstawicielami przemysłu sprawy komunikacyjne, skarbowe, przemysłowo-prawne i socjalne.

Ponadto komisja odbyła pod przewodnictwem dyr. inż. M. Klotta z min. opieki społecznej szereg konferencji z robotnikami Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, którzy przedstawili swe dezyderaty i troski w związku z ujawniającemi się ostatnio tendencjami do zmiany warunków płacy i pracy.

Zestawiając stanowiska przemysłowców i robotników, komisja mogła stwierdzić istnienie dość znacznego rozdźwięku w sprawach socjalnych między przedstawicielami świata pracy i pracodawców na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z Katowic komisja udała się do Lwowa, gdzie przy zastosowaniu analogicznych metod pracy zajęła się obserwacją sytuacji w przemyśle naftowym. Konferencje przeprowadzone z przemysłowcami i robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle naftowym, wykazały, że na odcinku socjalnym sytuacja przedstawia się w zagłębiu naftowem znacznie lepiej, aniżeli na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Stosunki pomiędzy pracodawcami i światem pracy nacechowane są w przemyśle naftowym, jak komisja mogła stwierdzić, wzajemną życzliwością i zaufaniem. Wydaje się, że naogół komisja nie spotkała się w zagłębiu naftowem z tendencjami ze strony przemysłowców do szukania poprawy swej sytuacji w pogarszeniu warunków pracy i płacy robotników.

Wyniki przeprowadzonych badań i obserwacyj, jak również wytworzoną na ich podstawie opinję swą co do sposobów poprawy sytuacji w ciężkim przemyśle przedstawi komisja komitetowi ekonomicznemu ministrów, który w dniu dzisiejszym odbędzie posiedzenie.

Świat pracy oczekuje od rządu zdecydowanych rozstrzygnięć, które uchroniłyby robotników od ciągłego wyzysku i pogarszania warunków pracy i płac.

GODZINA ZAAGŁĘBIA DĄBR. Nr. 3.

W nadchodzącą środę o zwykłej porze (godz. 20) nadana będzie trzecia skolei audycja z podstudja sosnowieckiego. Program tej audycji przewiduje recital skrzypcowy (dwie części, p. Jana Hitła, profesora szkoły muzycznej w Sosnowcu. Profesor Hill grać będzie w I części „Gawot" K. Bohma. „Taniec Cygański" Tiwadara Nachez i „Serenadę" Arenskiego, w drugiej zaś części „Mazura Kontakiego" walca J. Straussa, we własnej transkrypcji, „Nad pięknym modrym Dunajem" i Kreislera „Radość miłości".

Między pierwszą a drugo częścią recitalu dr. Juljusz Braun wygłosi odczyt pt. „Regjonalna myśl gospodarcza". Na zakończenie „Aktualja Zagłębia Dąbrowskiego" w opracowaniu red. K. Ćwierka.

DOROCZNA WYSTAWA FOTOGRAFIKI POLSKIEJ

Lwowskie towarzystwo fotograficzne w salach miejskiego muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie w czasie od 23 lutego do 2 2marca br. urządza doroczną wystawę fotografiki polskiej. Warunki wystawowe i formularze zgłoszeń otrzymać można w sekretarjacie LTF. we wszystkich zrzeszeniach fotograficznych i składach artykułów fotograficznych.

Prace wystawowe należy przesyłać do 10 lutego br. pod adresem: Lwowskie towarzystwo fotograficzne, Lwów ul. Dziedu szyckich nr. 1.

Akcja pomocy bezrobotnym

w Będzinie

Akcja pomocy bezrobotnym prowadzona przez magistrat Będzina w miesiącu styczniu przedstawia się następująco: kawalerowie otrzymali 1 metr węgla, 2 kg. mąki i 2 zł. kuponem, mała rodzina metr. węgla, 4 kg. mąki, 10 kostek kawy i 4 zł kuponami, średnia rodzina — 2 mtr. węgla, 6 kg. mąki, 20 kostek kawy, 50 kg. ziemniaków i 7 zł.; wielka rodzina — 2 mtr. węgla, 8 kg. mąki, 30 kostek kawy, 50 kg. ziemniaków i 10 zł. Ogólny koszt akcji styczniowej wyniósł 15.151 zł.

Akcja obejmowała 423 kawalerów, 794 małych rodzin, 4?7 średnich rodzin i 90 wielkich rodzin.

Roztrzaskany wóz

na przejeździe kolejowym w Ząbkowicach

Wczoraj o godzinie 5 rano na przejeździe kolejowym w Ząbkowicach, obsługiwanym przez dróżnika wydarzyła się tragiczna katastrofa.

W chwili, gdy przez przejazd przejechał wozem 25-letni wieśniak Stanisław Korcipa, zamieszkały we wsi Tursa, gminy Rokitno - Szlacheckie, powiatu zawierckiego nadjechał niespodziewanie pociąg.

Lokomotywa całą siłą wpadła na wóz, rozbijając go doszczętnie.

Korcipa zdołał w porę zeskoczyć z wozu i doznał tylko okaleczeń lewego boku, nogi i ręki. Również koń został lekko okaleczony.

Rannego opatrywał na miejscu lekarz kolejowy.

Morderca wieśniaka

ze wsi Biały Kościół pow. olkuskiego schwytany w Sosnowcu

W ub. niedzielę wieś Biały Kościół w pow. olkuskim była widownią krwawego morderstwa dokonanego na osobie mieszkańca tej wsi 23-letniego Bolesława Witkowskiego.

Morderstwa dokonał Jan Dąbrowski, zamieszkały we wsi Bebło, gminy Cianowice, pow. olkuskiego.

Dąbrowski wraz z kolegami wybrał się na zabawę, która miała się odbyć u niejakiej Marji Janickiej we wsi Biały Kościół.

Gdy wieśniacy przybyli do mieszkania Janickiej okazało się, że nie było muzykanta, którnyby przygrywał do tańca.

Wobec tego Dąbrowski udał się po muzykanta. W drodze prawdopodobnie wynikła sprzeczka pomiędzy Dąbrowskim i Witkowskim, w czasie której Dąbrowski wystrzelił z rewolweru, zabijając Witkowskiego na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni morderca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja zaczęła energiczne dochodzenia i onegdaj wieczorem schwytała Dąbrowskiego w mieszkaniu jego brata Stanisława w Sosnowcu przy ulicy Twardej 4.

Morderca przekazany został władzom sądowym.

Krwawe wesele pod Kielcami

Strzelał do gości weselnych, jak do kaczek

We wsi Lipowice, pow. kieleckiego, na zabawie weselnej w domu Andrzeja Mazura wynikła sprzeczka o tancerkę, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę.

W czasie bójki syn gospodarza domu Antoni Mazur dobył rewolweru i zaczął strzelać do gości weselnych. Jedna z kul śmiertelnie ugodziła w pierś Józefa Łysaka ze wsi Wola Murowana, przechodząc na wylot przez prawe płuco. Drugą kulą został ugodzony w czoło muzykant Hilary Kwiatkowski..

Rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach.

Powiesił na haku 13-letniego brata

Niesamowite zemsta młokosa

We wsi Brzegi, pow. jędrzejowskiego, w czasie nieobecności rodziców powieszony został na haku wkręconym do belki 13-letni Stefan Michalski.

W czasie śledztwa policja ustaliła, że czynu tego dokonał z zemsty starszy brat Stefana, Witalis Michalski.

Bratobójcę aresztowano.

KRONIKA

Środa 29 Styczeń	Dziś: Franciszka S. Jutro: Martyny Wschód słońca: 7.4 Zachód słońca 4 08

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 29 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Higjena jamy ustnej. 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.05 Małpka Makakinjo. 16.20 Koncert chóru męskiego Echo. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskusje? my. 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Minjatury kwaterowe. ?.?6 Wiadomości sportowe. 20.00 Reportaż aktualny. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 Pionierzy awangardy poetyckiej. 21.50 O sklepach fabrycznych. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Środa, 29 stycznia.

6.50 Wschodnie melodje—płyty; 7.?? Melodje żołnierskie—płyty; 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj. 13.35 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 15.22 Chwilka społeczna. 18.30 Życie godzin wieczornych. 19.00 Możliwości zatrudnienia młodzieży bezrobotnej. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrwskiegoo. 23.05 Muzyka taneczna.

—o—

Z Kielc

(k) **Echa krwawej bójki o miedzę w Koszycach pow. pińczowskiego.** Między rodzinami Kaletów i Makachów, zamieszkałych w gminie Koszyce pow. pińczowskiego trwały od dłuższego już czasu ustawiczne niesnaski. W dniu 31 marca 1934 r. członkowie rodziny Makuchów korzystając z pięknej wiosennej pogody, rozpoczęli oranie swoich gruntów, a przy tej sposobności częściowo zaorali miedzę, należącą do sąsiednich gruntów Kaletów. Ci gdy się o tem dowiedzieli, przybiegli natychmiast w pełnym komplecie. Wraz z nimi przybył również zięć ich. Stefan Biernat. Zaczęła się bijatyka. Gdy Makuchowie poczęli się usuwać się z pola walki Biernat wystrzelił z uciętego karabinu raniąc lekko Władysława Makucha. Sąd grodzki w Kazimierzy Wielkiej zasądził na 2 lata więzienia, sąd apelacyjny w Krakowie w poniedziałek zatwierdził ten wyrok, darowując mu połowę kary na podstawie emnestji.

(k) **Walne zebranie oficerów rezerwy w Kielcach.** W gmachu PW. i WF. w Kielcach odbyło się walne zebranie związku oficerów rezerwy, któremu przewodniczył dyr. Otmar Kwieciński. W dyskusji nad sprawą przyjmowania podchorążych ustalono, że zgodnie ze statutem podchorążowie przyjmowani są do ZOR. na równych prawach z ofcerami — jako członkowie zwyczajni. Dalszym przedmiotem obrad było współdziałanie z władzami wojskowemi w sprawie PW. i WF. oraz sprawy budżetowe. Po wyczerpaniu w dyskusji spraw objętych kompetencjami walnego zebrania i uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego kolegi p. Jerzego Jarońskiego — przystąpiono skolei do wyboru zarządu, który wybrano w składzie następującym: Marjan Kamiński — prezes, Artur Poczobut — Odlanicki — wiceprezes. Wacław Barga — członek zarządu, Jan Gołębiowski — członek zarządu, Kowalski Józef — sekretarz, inż Stanisław Wierusz-Walknowski — skarbnik, Janusz Zygierkorn — członek zarządu.

Przed przystąpieniem do prac organizacyjnych nowowybrany zarząd przedstawił się w tych dniach wojewodze dr. Dziadoszowi i generałowi Zulaufowi.

(k) **Kino „Czwartak"** w Kielcach wyświetla wspaniały film pt. „Legjon nieustraszonych". Fascynująca treść, cudowne zdjęcia gra artystów z Wallacem Beery na czele składa się na treść tego pięknego filmu.

Z Zagębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem doskonała farsa pt. „Hurra chłopczyk". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem świetna farsa pt. „Hurra — chłopczyk". Bilety w cenie od 25 gr.

— **Zebranie w ratuszu.** W związku z odbywającą się na terenie Rzeczypospolitej zbiórką na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą w czwartek, dn. 30 stycznia o godz. 19 w ratuszu sosnowieckim (sala rady miejskiej) odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu zbiórkowego.

— **Akademja w 73-rocznicę powstania styczniowego.** Oddział związku strzeleckiego „Staszic" przy hucie Staszic, urządził akademję w 73-rocznicę powstania styczniowego.

Na akademji referat pt. „Dzieje powstania styczniowego" wygłosił p. Stanisław Eski z huty Milowice.

— **Na biednych m. Sosnowca.** Fundusz pracy urządza w nadchodzącą niedzielę zbiórkę uliczną, z której dochód przeznaczo będzie na akcję pomocy biednym m. Sosnowca. Osoby pragnące wziąć udział w kweście mogą się zgłaszać do biura PCK. telefon 9 65.

— **Zebranie absolwentów kursów społecznych i uniwersytetu robotniczego w Dąbrowie.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Dąbrowie przy ul. Kr. Jadwigi w lokalu związku rezerwistów o godzinie 11 przed południem zebranie byłych słuchaczy kursów dla działaczy społecznych oraz absolwentów uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego w Dąbrowie.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich zainteresowanych konieczna.

— **Wieczór taneczny w Sosnowcu.** Sosnowieckie koła: zrzeszenia sędziów i prokuratorów oraz zrzeszenia asesorów i aplikantów sądowych urządzają w sobotę, dn. 1 lutego w sali Palais de Danse w Sosnowcu (ul. Sadowa 3) wieczór taneczny. Początek o godz. 22-ej. Bilety wstępu 2 zł. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

— **Schwytanie złodzieja.** Onegdaj zatrzymany został w Sosnowcu Jan Stychno, zamieszkały przy ul. Zamkowej 12, jako podejrzany o dokonanie szeregu kradzieży na terenie pow. rybnickiego.

— **Dancing - czarną kawę** urządza w dniu 2 lutego organizacja przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju. Początek o godz. 18-ej w sali Palais de Danse przy ul. Sadowej w Sosnowcu.

Dochód przeznaczony na obozy letnie dla niezamożnej młodzieży.

— **Z walnego zebrania polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi.** Onegdaj pod przewodnictwem sędziego St. Wereszczyńskiego odbyło się walne zebranie członków polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi. Sekretarzował p. W. Bagiński. Sprawozdanie z działalności referował p. Cieśliński. Przy P. M. S. znajduje się bibljoteka, licząca 2573 książki. W okresie sprawozdawczym zarząd zakupił 264 tomy. Ogółem w ciągu roku wypożyczono książki 8.637 razy. Czytelnia PMS liczyła 28 pism częściowo prenumerowanych przez zarząd macierzy, a reszta pism była wypożyczana. lub darowane.

W ciągu roku ze składek członkowskich do kasy wpłynęło 651 zł., od czytelników 514 zł., subsydjum od tow. Saturn 300 zł., z różnych imprez 623 zł., ze zbiórki ulicznej w dn. 3 maja 492 zł., razem 2.902 zł. 55 gr. Rozchody były następujące: opłata za lokal 345 zł., bibljoteka 560 zł., oświetlenie 102 zł., obsługa lokalu 67 zł., kupno i oprawa książek 729 zł., prenumerata pism 266 zł., kupno radja 295 zł., ubezpieczalnia społeczna 52 zł., składki przekazane zarządowi głównemu PMS 100 zł., różne 467 zł. Saldo na styczeń wynosi 43 zł. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem wybrano władze P. M. S. w mało zmienionym składzie. Zarząd macierzy zasilony został przez p. L. Spyrzyńskiego, St. Łakomika i J. Łukasiewicza.

Komisje rewizyjną wybrano w tym samym składzie z sędzią St. Wereszczyńskim na czele.

SZKOLNICTWO W SOSNOWCU

Zamiast seminarjum -- liceum nauczycielskie

Z posiedzenia rady miejskiej

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu poświęcone było w większości sprawom szkolnictwa.

Przewodniczył posiedzeniu prez. Kaczkowski, który przed przystąpieniem do obrad zakomunikował zebranym, że uchwała rady miejskiej, dotycząca przemianowania ulicy Długiej na ulicę Limanowskiego została przez województwo zatwierdzona i w związku z tem magistrat otrzymał specjalne pismo. Dalej prez. Kaczkowski zawiadomił radę, że sprawa zaciągnięcia pożyczki w sumie 90 tysięcy złotych z B. G. K. na cele kupna domu b. banku Zagłębia jest już nie aktualna, ponieważ dom został sprzedany na licytacji jednemu z wierzycieli, a mianowicie Bankowi towarzystw spółdzielczych za cenę 300 tys. złotych. Magistrat przystąpić do licytacji nie mógł ponieważ pożyczka w sumie 90 tys., jaka miała być na ten cel zaciągnięta, była niewystarczająca, a fundusze kasy miejskiej też są szczupłe.

Na pierwszym planie porządku obrad znalazła się sprawa głośna swego czasu, a mianowicie

SPRAWA PIEKARNI MECHANICZNEJ.

Od dłuższego czasu prowadzone były w tej sprawie konferencje a w szczególności chodziło o przyznanie przez bank gospodarstwa krajowego ulg w spłacie pożyczki zaciągniętej na budowę piekarni.

Ostatecznie sprawa ta dla miasta została załatwiona korzystnie.

Przedewszystkiem umorzone zostały wszystkie zaległe odsetki za czas do 31 grudnia r. ub., stopę procentową zmniejszono do 2 i pół w stosunku rocznym, zmniejszono kwotę kapitału dłużnego na 251 tys. zł. z ogólnej sumy 854.475 zł. Okres spłaty wspomnianej wyżej sumy 251 tys. zł. ustalono na 36 lat.

Skolei rozpatrywana była

SPRAWA PRZEKAZANIA LICEUM PEDAGOGICZNEMU W SOSNOWCU NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH PRZY UL. WAWEL I UL. LEGJONÓW,

zajmowanych obecnie przez państwowe seminarjum nauczycielskie i szkołę ćwiczeń. Sprawę tę referował dyr. Ledwos, który wspomniał, że place pod budowę seminarjum męskiego na Wawelu zakupione zostały w 1922 r. Od tego czasu przy wydatnem poparciu zarządu miasta i niestrudzonej pracy dyr. Mazura majątek seminarjum stale wzrastał, tak, że dziś jest on dość pokaźną częścią majątku miejskiego.

W związku z przeprowadzeniem nowej reformy szkolnej seminarjum nauczycielskie w Sosnowcu zostanie zamknięte.

Przez skasowanie w Sosnowcu dwuch państwowych seminarjów nauczycielskich -- żeńskiego i męskiego, miejscowa i okoliczna młodzież, rekrutująca się w większości przeważającej z niezamożnych sfer robotniczych i pracowniczych — pozbawiona zostałaby możności kształcenia się w zawodzie nauczycielskim. Chcąc więc temu zapobiedz szukano więc we wszystkich kierunkach możliwego rozwiązania tej sprawy. I oczywiście znaleziono. Budynki seminarjum wraz z całym szkolnym majątkiem zaprojektowano oddać liceum pedagogicznemu, które w związku z przeprowadzoną reformą szkolną miało być otwarte w jednym z miast Zagłębia Dąbrowskiego. Należy zaznaczyć, że starania osób kompetentnych doprowadziły do tego, że nowe liceum pedagogiczne będzie miało siedzibę w Sosnowcu.

Z początkiem więc nowego roku szkolnego (1936-37 rok) prowadzona będzie narazie tylko szkoła ćwiczeń, a w roku 1938 otwarte będzie liceum pedagogiczne.

Rada miejska uchwaliła oddać budynki po seminarjum męskiem liceum pedagogicznemu, za opłatą symbolicznego 1 złotego tytułem dzierżawy rocznej.

Następnie rozpatrywano sprawę

BUDOWY NOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ

na parceli miejskiej przy ul. Suchej w Sosnowcu. W związku z tem uchwalono zaciągnąć na ten cel pożyczkę w kwocie 40 tysięcy zł. od tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych.

Nowy budynek szkolny będzie dwupiętrowy i mieścić będzie w sobie 7 sal wykładowych i jedną dużą salę rekreacyjną.

W związku z tą sprawą zabierał głos prez. Kaczkowski, który uzupełniając sprawozdanie referenta wyjaśnił, że Sosnowiec posiada własnych budynków szkolnych sześć na ogólną liczbę 22, oraz dodał, że w nowoopracowanym pięcioletnim planie rozbudowy miasta, przewiduje się budowę nowych budynków szkolnych.

Sprawę przyjęcia 75 tysięcy zł. jako drugiej i ostatniej raty na poczet rocznej bezzwrotnej zapomogi od komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego referował radny Szenk.

Sprawę rozpatrzenia memorjału sp. akc. „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem" zdjęto z porządku obrad.

W dyskusji zabierali głos: ławnik Bień i rr.: Ledwos, Stypa, Gębicki, Saper, Oliner i Barański.

Czy Sosnowiec musi tonąć w błocie?

Skandaliczne zaniedbanie ulic i chodników

Należy przyznać, iż w ostatnich latach stan ulic miast zagłębiowskich uległ znacznej poprawie, dalecy jesteśmy jednak jeszcze od dorównania pod tym względem innym miastom polskim. Szczególnie fatalnie przedstawia się Sosnowiec, który posiada zaledwie jedną możliwą ulicę: 3-go Maja.

Wystarczy jednak zboczyć z 3-go Maja np. na ulicę Sielecką, aby pogubić kalosze (o ile kto takowe posiada), nie mówiąc już o zabłoceniu się dosłownie po kolana. A wystarczyłoby przecież, aby właściciele domów, znajdujących się przy tej ulicy, dopełnili obowiązku codziennego czyszczenia ulic i chodników.

Równie wiele do życzenia pozostawia przejazd pod mostem kolejowym koło Dietla. W czasie deszczu lub odwilży tworzą się tam wielkie kałuże, które przejeżdżające tramwaje i auta rozpryskują na przechodniów. Chodnik w tem miescu jest tak wąski, że niepodobna się uchronić od tej „przyjemności".

A możnaby temu zaradzić, choćby w ten sposób, aby magistrat zechciał dotychczasową barjerkę z prętów żelaznych, oddzielającą chodnik od ulicy, zastąpić barjerą z blachy. Niewiele kosztów i pracy, a wielkie udogodnienie.

Doprawdy czy wszyscy, pod czyje kompetencje podpadają te sprawy posiadają do swej dyspozycji auta, że nie zdążyli jeszcze dojrzeć błota na ulicy? Dlaczego np. plac przed ratuszem może być zawsze czysty, czego nie można powiedzieć nawet o ul. 3-go Maja, nie mówiąc już o Starym Sosnowcu, gdzie nieliczne „kocie łby" są wysepkami na formalnych rzekach błota, jakiemi są jezdnie. Jeszcze gorzej przedstawiają się chodniki tych ulic. To też ludzie chodzą nie po chodnikach, ale brną po błocie jezdni.

Magistrat sosnowiecki, który czasem wykazuje pewną dbałość o miasto, powinien dopilnować niedbałych właścicieli posesyj, aby utrzymywali w porządku ulice i chodniki, znajdujące się przed ich domami, z drugiej zaś strony sam powinien świecić przykładem...

Walne zebrania w oddziałach strzeleckich Zagłębia Dąbrowskiego

Zdala od siedziby zarządu i komendy powiatu, w środowisku wiejskiem, w twardych warunkach terenowych istnieją oddziały strzeleckie, skupiające młody i zdrowy element młodzieży, otoczony serdeczną opieką starszego społeczeństwa. Oddziały te przechodziły różne okresy swej działalności i dzięki tylko uporowi, głębokiemu przywiązaniu do pracy strzeleckiej przetrwały, a obecnie poważnie wzrosły.

Odział Strzyżowice zamknął dorobek walnem zebraniem pod przewodnictwem sekretarza powiatu L. Szczygelskiego. Licznie zebrani członkowie uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem składali sprawozdania członkowie zarządu komendy i komisji rewizyjnej. Oddział posiada skromną świetlicę, przeszkala członków w zakresie pw. i wf., prowadzi prace świetlicowe i przysposobienie rolne. Z braku funduszów nie może realizować całkowicie nakreślonych programów, jednakże zarząd wspólnie z członkami ćwiczącemi z dużem poświęceniem dąży do postawienia oddziału na odpowiedniem poziomie. Dowodem harmonjnej współpracy i uznania wysiłków jednostek kierowniczych było pozostawienie zarządu oddziału w tym samym składzie na nowy okres sprawozdawczy: prezes — Stanisław Przybyłek, komendant — J. Drożdż, członkowie — kierownik szkoły T. Hrabi, W. Piekarczyk S. Flak, J. March, K. Flak, S. Flak, J. Lipa.

W oddziale Kamyce obradom przewodniczył wiceprezes powiatu Stanisław Abratański przy udziale członka zarządu powiatu M. Osłońskiego. Rozpoczęto walne zebranie uczczeniem pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, następnie ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z działalności oddziału. Oddział należy do długoletnich oddziałów w powiecie będzińskim i stan jego nie przekraczał nigdy kilkunastu członków. Zarząd powiatu wydzierżawił i wyposażył świetlicę, widząc zapał i silną wolę tej garstki członków, utrzymujących placówkę strzelecką w wiosce, pozbawionej kościoła, szkoły i większego skupienia społecznego.

W bieżącym roku gremjalnie członkowie klubu sportowego nad Brynicą wraz z posiadanym inwentarz. i boiskiem wstąpili do oddziału, zasilając go poważnie pod względem ilościowym i wartości sportowych.

Obrazuje to najlepiej wyniki kilkunastoletniej pracy strzeleckiej, skupiającej coraz to szersze masy młodzieży.

Do zarządu oddziału walne zebranie powołało: J. Pawełczyka — jako prezesa, F. Małeckiego — jako zastępcę, członkowie — A. Wieczorek, S. Lazar, W. Smółka, J. Lange, A. Cembrzyński, F. Wyderka — komendant W. Rabus.

W oddziałach udzielili obszernych wytycznych odnośnie prac ogólno - organizacyjnych wiceprezes powiatu S. Abratański, przysposobienia wojskowego, wychowania obywatelskiego i fizycznego w zastępstwie komendanta powiatu J. Krzysztofczyk i przysposobienia rolnego powiatowy referent p. r. W. Skrzypiec.

Zebrani odśpiewali 1-szą brygadę kończąc obrady walnych zebrań.

Z Zawiercia

PRZYKRY WYPADEK DIESZKAŃCA ZAWIERCIA.

W ub. niedzielę przedpołudniem przybył do mieszkania Natalji Bartkowskiej w Katowicach, przy ul. Kościuszki 55, jej znajomy, stolarzy Hilek Rosencs z Zawiercia ul. Pogorzelska 6 i, manipulując straszakiem, spowodował wystrzał. Wskuteń wystrzału został mu urwany jeden palec u lewej ręki, a drugi ciężko skaleczony. Rosenesa odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. Straszak oraz trzy pozostałe naboje zajęto.

OKRADLI OJCA. A POTEM ZABILI ŚCIGAJĄCEGO ICH SYNA.

Późną i ciemną nocą, nieznani osobnicy, za pomocą podkopu, dostali się do mieszkania Stanisława Mędrka, zamieszkałego we wsi Tomaszowice, gminy Niegowa, którzy po splądrowaniu mieszkania skradli szereg przedmiotów, przedstawiającą łączną wartość 200 zł. W pewnej chwili przebudził się syn okradzionego 26 letni Jan Mędrek, który zauważywszy kradzież wszczął alarm. Niestety, złodzieje zdążyli się wraz z łupem ulotnić.

Wówczas Mędrek zaalarmował swego sąsiada Kozła, z którym natychmiast wyruszył w pogoń, uzbroiwszy się przedtem w widły.

Tchórzliwy Kozioł nie dotyrzymał jednakże towarzystwa swemu sąsiadowi, który mimo to skierował swe kroki w pobliskie pola. W pewnej chwili Mędrek natknął się na leżących w polu nieznanych osobników, na widok których krzyknął „Ach, to wy!"

Wówczas od strony leżących padł strzał który mimo ciemności okazał się celnym, gdyż ugodzony kulą Mędrek zachwiał się i runął na ziemię, a po chwili wyzionał ducha.

Mozolne śledztwo ustaliło, że sprawcami kradzieży byli: 19-letni Adam Zieliński z Zendka, 46-letni J. Kucharski, bez ręki, mieszkaniec Zdowa, herszt bandy 30 letni Wł. Czyż z Jaworznika 82-letni Wł. Biały i 21-letni S. Maligłówka ze Zdowa.

Zabójcą Mędrka okazał się Adam Zieliński.

Onegdaj za kradzież, jak i zabójstwo cała ta banda stanęła przed sądem okręgowym z Sosnowca, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków sąd wydał wyrok, mocą którego zabójca Zieliński skazany został na 12 lat więzienia Kucharski na 4 lata, zaś Czyż Biały i Mligłówka po 3 lata więzienia każdy.

Cała ta banda była postrachem okolicy, to też osadzenie jej w areszcie uwolni wieśniaków pobliskich wsi od ciągłych napadów.

Grzywną w wysokości 2000 zł.

ukarano dzierżawców kop. „Lipno" w Łagiszy

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inż. Zwolińskiego odbyła się rozprawa karna przeciwko dzierżawcom kopalni „Lipno" w Łagiszy — Cieślakom.

Dzierżawcy ukarani zostali grzywną w wysokości 2.000 zł. z zamianą na 40 dni aresztu za niedotrzymywania zawartych umów oraz za niewypłacenie zaległych należności robotniczych.

Dotychczas Cieślakowie nie ustąpili z dzierżawy i domagają się od nowych reflektantów odszkodowania.

Przypuszczać należy, że obecnie odpowiednie władze zajmą się bliżej dzierżawcami Cieślakami i uwolnią kopalnię od tego rodzaju kombinatorów.

Ślepy, ale szczęśliwy traf

Loterją rządzi traf. Ale traf może być szczęśliwy lub neipomyślny. Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby się nie zgodził z tem, że wyniki ostatniego ciągnienia miljona zawdzięczać należy wypadkowi nader szczęśliwemu



Oto np. pp. Władysław Gienza i Jakób Kotapka, sympatyczni rotcciarze w Mościcach pracujący — pierwszy, jako ślusarz, drugi zaś — jako szofer. Grają od kilku lat wspólnie. W poprzednich loterjach posiadali inny numer, a że w ciągu pewnego czasu nie padła nań żadna większa wygrana, więc zmienili go na Nr. 44.479. I oto zdarzyło się, że na dawny numer padła wygrana 100.000 zł. Przyjaciele byli bardzo tem zmartwieni. Okazało się jednak, że Nr. 44.794, nabyty w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie (pl. Kazimierza 1) jest jeszcze szczęślwszy, gdyż padł nań miljon. Stąd nauka: nie należy się zrażać do numerów, bo każdy ma jednakowe szanse a raczej — kto może — powinien mieć kilka rozmaitych losów.

O wygranej dowiedziała się małżonka p Kotapki z transmisji radjowej i posłała do niego w chwili, gdy jako szofer, wyjeżdżał do Lwowa. P. Kotapka przypuszczał początkowo, że stało się jakieś nieszczęście, powrócił więc spiesznie wystraszony do domu. Tam dowiedział się dopiero, że stał się nagle bogaczem.



Ostatnia wreszcie ćwiartka należy do p. Kołodziowej, żony mechanika w Mościcach. Pani K. posiada w rodzinie licznych bezrobotnych, cieszy się więc bardzo, że dzięki 200.000 zł., jakie otrzymała z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, będzie mogła nietylko zapewnić byt sobie, ale też i zabezpieczyć przyszłość krewnym.

Szczęśliwi wybrańcy fortuny pozostawili narazie swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaopatrzyli się też niezwłocznie w losy do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego br.

(z) **Spór o gołębie zakończony śmiercią jednego z przeciwników.** Wiadomo, że pomiędzy zapalczywymi gołębiarzami dochodzi często do kłótni które w wielu wypadkach kończą się bójką. Do tego rodzaju gołębiarzy należeli 19-letni Władysław Pilis oraz kompan jego Wawrzyniec Szczygieł, obydwaj mieszkańcy Bzowa, gminy Kromołów.

Pewnego dnia pomiędzy nimi wynikła gwałtowna sprzeczka. Powodem jej był spór o gołębie. W pewnej chwili sprzeczka doszła do punktu kulminacyjnego, a krewki Szczygieł chwycił dużego kamienia i uderzył nim w piersi przeciwnika. Uderzenie kamieniem okazało się fatalne, gdyż Pilis zachwiał się i runął na ziemie, a następnie w krótki czas potem wyzionał ducha.

Za dokonanie tego zabójstwa Szczygieł stanął onegdaj przed sądem okręgowym z Sosnowca, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Sąd po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok, mocą którego Wawrzyniec Szczygieł za zabójstwo swego przyjaciela skazany został na 3 lata więzienia.

Z Olkusza

(ol) **Nowa placówka katolicka.** W ub. niedzielę we wsi Łany Wielkie, gm. Żarnowiec powstało katolickie stowarzyszenie młodzieży męskiej z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Słapczyńskiego.— Do zarządu zostali wybrani: Jan Seweryn — prezes, Tadeusz Marzec — sekretarz, Jan Jakubas — skarbnik i Wł. Grabowski — naczelnik.

(ol) **Nowe kursy gimnastyczne.** W porozumieniu z PW. i WF. olkuskie gimnazjum męskie z dn. 2 lutego br. rozpoczyna kursy gimnastyki dla szerszego ogółu społeczeństwa olkuskiego za minimalną opłatą. Kursy odbywać się będą w nowej sali odpowiednio przygotowanej do tego celu (wielkość sali 5×16 mtr.) z gabinetem lekarza, poczekalnią, szatniami, prysznicami itp. Salą zaopatrywana jest w wszelkie przyrządy gimnastyczne.

Lekcje prowadzone będą przez profesora gimnastyki gimnazjum olkuskiego p Rudolfa.

Zapisy przyjmuje się na miejscu codziennie od 5 do 6-ej wieczorem od dzisiaj.

(ol) **Walne zebranie i opłatek dróżników pow. olkuskiego.** W dn. 26 bm. odbyło się w Olkuszu walne zebranie dróżników pow. olkuskiego. Po przemówieniach pp.: kierownika zarządu drogowego inż. Feczki, sekretarza wydziału powiatowego Petrykowskiego i sekretarza zarządu drog. J. Podworskiego, odczytano sprawozdanie zarządu dróżników z działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że związek posiada 33 członków i kasę samopomocy koleżeńskiej, z której wypożyczono ogółem 680 zł. 25 członkom.

Podczas obrad uchwalono wystąpić do władz z prośbą o zaszeregowanie członków do uposażenia w wysokości 100 zł. miesięcznie w związku z nową ustawą samorządową oraz o poczynienie starań o bezpłatne płaszcze i buty, również dla dróżników samorządowych, bowiem dróżnicy państwowi ekwipunek ten już otrzymali.

Do zarządu wybrano pp.: Jeńczyka i Bolesławia (prezes), Sarwę z Pilicy (zastępca), Natkańca z Olkusza (skarbnik), członkowie pp.: Sendra z Olkusza i Żak z Ogrodzieńca.

Po zebraniu odbył się opłatek, podczas którego przemawiali przybyli specjalnie na tę uroczystość pp.: starosta Gliszczyński i wicestarosta Trznadel.

(ol) **Wieczornica „Złotej lilijki".** W świetlicy harcerskiej w Olkuszu odbyła się w ub. niedzielę wieczornica klubu „Złota lilijka" przy 10 drużynie harcerskiej w państw. gimn. męskiem, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje i pogadanki starszych harcerzy. Po wspólnej wieczerzy tańczono do północy pod opieką profesorów i opiekuna drużyny. Nastrój był nadzwyczaj miły i wesoły, byłby jednak weselszy, gdyby nie zakaz brania udziału w wieczornicy harcerkom drużyny żeńskiej gimnazjum.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

156. POWIEŚĆ

— I to cię martwi? — zawołał Owidjusz. — Wyraźnie niedołężniejesz mój stary... Nie poznaję cię, do kroć piorunów! Ależ miłość tej dziewczyny dla Lucjana Labroue, to twoje zbawienie! Oddaj mu jaknajprędzej swą córkę, a wszystko dobrze się skończy. Skoro mer wypowie swoje conjungo, nie będziesz potrzebował wówczas obawiać się już niczego. Przypuśćmy, że Lucjan zostawszy twym zięciem i wspólnikiem spotkałby Joannę Fortier... Przypuśćmy, że ta kobieta zdołała przekonać go, iż nie jest winna, że razem zaczną poszukiwać prawdziwego podpalacza z Alfortville, prawdziwego mordercę Juljana Labroue i że go odnajdą nareszcie... Czyż sądzisz, że Lucjan okryłby hańbą człowieka, którego córkę zaślubił? Nigdy... nigdy w życiu!

— Liczyłem na to, poznawszy miłość Marji dla Lucjana — odrzekł Garaud.

— I cóż?

— Małżeństwo, to jest niepodobnem...

— Do czarta! Byłżeby żonatym?

— Nie! lecz kocha młodą dziewczynę, którą poprzysiągł zaślubić.

— Jest ona majętną?

— Nie posiada ani grosza...

— Ach! to idjota! żenić się z taką... głupie... głupie zwierzę!

— Mimo to wszystko, odmówił przyjęcia ręki mej córki.

— Zaczynam potrosze rozumieć... Tę więc to srokę, która wstrzymuje bieg twych projektów usunąć z drogi należy...

— Tak... o nią tu chodzi.

— Gdy zniknie, Lucjan Labroue nie wypuści z rąk twoich miljonów.

— Jedyny to sposób ocalenia mej córki.

— A więc biorę na siebie tą sprawę — rzekł Soliveau. — Położyłeś we mnie zaufanie, godnie mi więc [illegible] odpowiedzieć należy. Zgłaszasz się do mnie... to mi pochlebia. Jestem oddany tobie w zupełności. Bądź spokojny, wkrótce twa córka zostanie żoną Lucjana Labroue... Ale... jakże się nazywa ta papuga o jaką nam chodzi... gdzie mieszka?

— Niewiem tego.

— To objaśnienie, do pioruna!... niedaleko mnie zaprowadzi...

— Prawda... lecz wymyśliłem agenta, który dopomóc nam może w wykryciu tego, czego potrzebujemy...

— Któż to taki?

— Posłuchaj... Wysyłam Lucjana na trzy tygodnie do Bellegarde, aby tam ustawił maszyny i wykonał plany.

— Doskonale! przez ten czas nie będzie nam na pięty następował...

— Dziś, nocuje on w fabryce, ażeby jutro równo ze świtem wyekspedjować ładunek. O pierwszej w południe będzie obecny na stacji, przy wysyłce tegoż.

— A potem?

— Wyjedzie sam, w poniedziałek zrana.

— Wybornie rozporządziłeś... ani słowa przeciwko temu — zawołał Soliveau — mając wolną niedzielę, a odjeżdżając w poniedziałek, poświęci ten dzień zapewne swej ukochanej...

— Tak mi się zdaje...

— Jest to pewnik.. Trzeba więc będzie po nad nim nadzór rozsiągnąć, by wiedzieć dokąd się uda, wyszedłszy z fabryki, po wysyłce maszyn drogą żelazną.

— To jest właśnie potrzebnem...

— Dowiemy się o tem... ja ci przyrzekam, a wiesz, że skoro uczynię obietnice, wypełnię ją bez zawodu.

— Może potrzebujesz pieniędzy? — zagadnął Garaud.

— Otóż co się nazywa rozumne zapytanie! — wołał, śmiejąc się Owidjusz. — Znać zaraz, że się ma do czynienia z praktycznym człowiekiem. Rzecz pewna, iż będę potrzebował pieniędzy, ponieważ przy sprawach tego rodzaju, wydatki są nieuchronne. Aby ci jednak dać poznać kuzynie do jakiego stopnia delikatnym jestem względem ciebie, nic na teraz nie żądam. Później uregulujemy rachunek, jak wypadnie... stosownie do okoliczności Skoro fakt będzie dokonanym, ustanowiemy nań cenę... powiem ci, ile to warto. O której godzinie Lucjan wychodzi jutro z fabryki?

— Pomiędzy piątą, a szóstą...

— To mi wystarcza. A teraz, skoro zrobiona umowa, idźmy na obiad, czuję wilczy apetyt.

— Pozwól mi wyjść naprzód, chcę powiedzieć memu stangretowi oczekującemu z powozem w alei, by odjechał i powiadomił w domu, iż nie wrócę na obiad.

— A ja przez ten czas pójdę do restauracji ojca Lahire, gdzie będę na ciebie oczekiwał... tam to zwykle się stołuję.

— Wkrótce do ciebie przybędę — odrzekł Garaud.

Po tych słowach obadwaj jeden po drugim wyszli z pawilonu.

d. c. n.

Odpowiedzi Redakcji

„Bezrobotny prenumerator", Sosnowiec. Po wyczerpaniu ustawowych zasiłków z ZUPU, żadne inne odprawy, ani zasiłki nie istnieją.

P. Juljan Kotarski, Myszków. — Podatek t. zw. wojskowy płacą wszyscy zaliczeni do kategorji „C", zarówno kawalerowie, jak i żonaci. Zaległy podatek musi pan zapłacić. O ile jednak sytuacja finansowa pańska nie pozwalałaby na zapłacenie zaległości — może pan wnieść podanie do urzędu gminnego z prośbą o umorzenie tego podatku.

P. J. Kowalik, Wojkowice Komorne — Instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie.

P. Al. Belusiak, Klimontów. — Nie skorzystamy.

Z. Sk—ski, Dąbrowa. — Katowice, ul. Ligonia.

„Zakłopotany", Będzin. — Wprost do starostwa.

„Turysta", Sosnowiec. — Podawaliśmy dokładnie w naszym „Dodatku turystycznym". Program wycieczek morskich na rok 1937 jeszcze nie otrzymaliśmy.

„Stały czytelnik", Sosnowiec. — Należało zameldować policji. Wypadki kradzieży bywają na dworcu sosnowieckim dość częste, przeważnie przy wyjściu, gdzie najczęściej operuje złodziejska klika, urządzając sztuczny tłok.

P. W. Z., Kielce. — Należy zwrócić się do magistratu m. Kielc.

P. St. W., Zagórze. — Nie nadaje się do druku.

„Pierwsze kroki", Sosnowiec. — Stale drukować nie będziemy.

—o()o—

Wiadomości radjowe

JÓZEF WOLIŃSKI PRZEZ RADJO.

Każdy występ znakomitego tenora Józefa Wolińskiego witany jest przez radjosłuchaczy z dużem entuzjazmem. Koncerty Józefa Wolińskiego są też jednym z głównych punktów programu muzycznego ogólnopolskiego rozgłośni poznańskiej. Recital tego śpiewaka nadaje Poznań o godz. 17.20 dnia 31 stycznia. W programie koncertu znane canzonety i arje operowe starych mistrzów bel-canta 16, 17 i 18 wieku. Akompanjuje prof. Wł. Raczkowski.

DZIENNIK RADJOWY A PRASA WE WŁOSZECH.

W sprawozdaniu z działalności programowej ubiegłego roku radjo włoskie stwierdza, że był to rok „dziennika mówionego. Już przed trzema laty kongres włoskich dziennikarzy omawiał kwestję dziennika radjowego, usuwając wszelkie możliwości konkurencji oraz konfliktów pomiędzy radjem a prasą. Od tego czasu rozmiary dziennika radjowego zostały znacznie rozszerzone. Wojna abisyńska jeszcze bardziej podkreśliła doniosłość radja, jako najszybszego środka przekazywania wiadomości i tu okazała się zupełna harmonja współpracy prasy z radjem, tak, że reporterzy wojenni wielkich dzienników, przebywający w Asmarze — są jednocześnie sprawozdawcami radja z placu boju i nadsyłają do radja opisy nadające się lepiej dla mikrofonu niż dla dzienników. Należy zaznaczyć, że mimo niezwykle zwiększonego zainteresowania dziennikiem radjowym sprzedaż czasopism codziennych nietylko się nie zmniejszyła lecz wzrosła, jak również znacznie wzrosła liczba radjosłuchaczy.

LONDYN JAK W POLSCE.

W dniach angielskiej żałoby i pogrzebu króla Jerzego V można było jeszcze raz stwierdzić niezwykłoć wynalazku radja. Usłyszenie muzyki znajbardziej odległej, nawet egzotycznej stacji już nie wzbudza niczyjego zachwytu ani podziwu. W dniach pogrzebu radjowe stacje angielskie transmitowały uroczystości, nabożeństwa i nastroje prawie bez przerwy. W Polsce na odbiorniku „Majestic" wyrobu Elektrit odbierano na każdym zakresie fal i o każdej porze transmisje tych uroczystości. Tak jak w Anglji. Odbiornik nastawiał swoje ucho w katedrze Westminsterskiej i na ulicach Londynu, a słuchacz polski oddalony o tysiące kilometrów uczestniczył razem z miljonami Anglików.

Pościg za wiedzą, wykoleił uczonego

Badacz chorób zakaźnych urządził makabryczny bal

Nazwisko Montarerly jest bardzo znane w Brazylji. John Montarerly swego czasu wiele podróżował po Ameryce Południowej. Wreszcie porzucił podróżnictwo, zainteresował się medycyną i poświęcił się badaniu niebezpiecznych, nieznanych bliżej chorób, trapiących dzikie szczepy indyjskie. Urządził w Para instytu badawczy, a rząd popierał jego wysiłki, wyznaczając znaczne fundusze na te pożyteczne badania. W jego instytucie znajdowało się dwudziestu kilku Indjan z różnych szczepów, chorujących na specyficznie indyjskie choroby.

OSOBLIWY TO BYŁ BADACZ.

John Montarerly nie był tylko namiętnym badaczem. Lubił również życie towarzyskie. Od czasu do czasu urządzał w swem prywatnem mieszkaniu, znajdującem się wpobliżu instytutu, huczne zabawy, na które zapraszał najwybitniejsze osobistości społeczeństwa miejscowego. Opowiadano również, że nieżonaty badacz bardzo lubił kobiety.

Pewnego dnia lekarz postanowił urządzić dla swych przyjaciół szczególną zabawę. Bogaci kupcy bawełny, oficerowie marynarki, wyżsi urzędnicy i wielcy przemysłowcy otrzymali zaproszenia na zabawę karnawałową, która nosiła szumną nazwę „Wenecja w Para". Uczestnicy mieli się zjawić w przebraniu, a najładniejsze maski miały otrzymać cenne nagrody. Na zabawie miało być 70 mężczyzn i kobiet.

Na kilka godzin przed zabawą, zdarzył się wypadek, który do głębi poruszył mieszkańców Pary. Kucharka badacza, która była pół krwi Indjanką, zjawiła się w mieszkaniu portugalskiego eksportera Narcueza i prosiła, by ją dopuszczono do pani Narcuez. Piękna Portugalka była zajęta przygotowywaniem toalety na zabawę i nie chciała przyjąć brudnej Indjanki. Dopiero gdy ta oświadczyła, że sprawa dotyczy życia pani Narceuz, Portugalka ją przyjęła. Przerażona kucharka opowiedziała bezładnie, że uczony całe przedpołudnie poświęcił wystrojeniu kilku ze swych najbardziej chorych i groźnych dla otoczenia pacjentów, których chciał sprowadzić na zabawę.

OBŁĄKANY POMYSŁ.

Ta wstrząsająca wiadomość nie pozostała bez skutków. Pani Narceuz była przekonana, że Indjanka nie żartuje, a mówi szczerą prawdę. Zawiadomiła więc natychmiast tych wszystkich, którzy mieli pójść na zabawę, o strasznym pomyśle Montarerly i radziła im by nie igrali z życiem i nie szli tego wieczora do badacza. Wkrótce wieść o zamiarach uczonego dotarła do policji. Ta początkowo myślała, że ktoś puścił niesmaczny żart. W każdym razie postanowiła wysłać kilku lekarzy do instytutu, by naocznie się przekonali, jak przedstawia się sprawa. Lekarze zażądali rozmowy z Montarerlym. Ten jednak nie zjawiał się. Wówczas wzięli na spytki służbę. Służący nie chcieli niczem się zdradzić. Dopiero, gdy lekarze zagrozili im policją, ci przyznali, że ich pracodawca zamierzał kilku zakaźnie chorych wpuścić na zabawę. Siłą tylko zdołano wyprowadzić uczonego z laboratorjum, gdzie się zabarykadował. Jego wygląd wywarł przygniatające wrażenie na lekarzach. Oczy miał błędne, twarz śmiertelnie bladą i zupełnie przypominał obłąkanego.

SMUTNY FINAŁ.

Po zaaresztowaniu uczonego, lekarze przeszukali cały dom. Przekonali się z łatwością, że służba nie kłamała. Montarerly przebrał 6 Indjan, którzy z pozoru wyglądali na zupełnie zdrowych, a w rzeczywistości byli chorzy na zakaźne choroby, i miał ich sprowadzić na bal. Przy badaniu uczonego okazało się, że padł ofiarą swego zawodu i że wpadł w obłęd.

Nerwowy gość

Pan Izak Mandel udał się z narzeczoną do baru, gdzie bywał częstym gościem. Kelner zjawił się natychmiast.

— Panie Kuba!

— Dzieńdobry pana Mandla. Co pan zamówi dzisiaj.

— Dwie kolacje. Ale coś dobrego, żeby nie potrzebowałem się wstydzić przed narzeczoną.

Po chwili na stole znalazła się rybka. Pan Mandel począł ją ze smakiem zajadać, a gdy skończył, splunął z obrzydzeniem i krzyknął:

— Panie Kuba!

— Słucham pana Mandla.

— Te rybkie było czuć.

— Hm, co pan powie — westchnął kelner. — Dobrze, że ją pan tak prędko zjadłeś, boby się zupełnie zaśmierdziała.

— Mnie się to wcale nie podoba, panie Kuba! — oświadczył ponuro pan Mandel. — A co pan teraz przyniesłeś?

— Kure.

— Daj no pan. Skosztuje.

Pan Mandel skosztował i poczerwieniał ze złości.

— Warjata pan będziesz ze mnie robił? Przecież ona jest stara jak świat.

— Kto?

— Kura!

— Skąd pan wie?

— Poznaje po zębach.

— A bo kura ma zęby?

— Ale ja mam zęby! — rozłościł się pan Mandel. — Prędko dawaj pan co innego, bo sam nie wiem, co pana zrobię!

Dalszy ciąg kolacji również się nie udał. Galareta z nogi była nieświeża, wino wodniste i w rezultacie doszło do wielkiej awantury, w trakcie której pan Mandel spoliczkował pana Kubę.

— Proszę szanownego pana wysokiego sądu! — mówił pan Mandel na rozprawie. — Wszystkobym go przebaczył I te rybę śmierdzące i te kurę twarde. Ale jak go miałem nie dać w mordę za ten rachunek? Za te czternaśce złotych, co on mnie napisał, atoli należało się tylko trzynaście?

Na to odpowiedział pan Kuba.

— Wysoki sąd nie ma pojęcia, co to jest mieć gościa szmerdiaka Czy taki gość się może poznać na delikatności? Przecież on ma grube skóre, jak koń. Jak go nie chciałem zrobić przykrości przez napisanie do rachunku nieszczęśliwa liczbę trzynaście, to on mnie zato dał w mordę.

No to czy on nie jest wart tydzień kozy za takie postępowanie? Wart, panie sędzio. Na moje odpowiedzialność możesz go pan wsadzć!

Sąd skazał pana Mandla na 4 dni aresztu.

Coby się stało gdyby...

W tych dniach, jak już wiadomo z depesz, wskutek krótkiego spięcia w elektrowni nowojorskiej, cała północna część olbrzymiego miasta nad Hudsonem znalazła się nagle pogrążona w ciemnościach w chwili największego ruchu ulicznego, gdy tysiące samochodów pędziły ulicami, gdy chodniki zapełnione były ludźmi, opuszczającymi biura, pociągi zaś kolei podziemnych i górnych wywoziły z miasta setki tysięcy pracowników, wracających do domów podmiejskich

po skończonej pracy dziennej.

W jednej chwili pogasły wszystkie światła w mieście, stanęły pociągi o trakcji elektrycznej, a wśród 60.000 osób, znajdujących się podówczas, ściśniętych jak śledzie, w wagonach kolei podziemnych, nagle ciemności, połączone z zatrzymaniem się pociągów, wywołały prawdziwy popłoch. Ten sam los podzieliły osoby, zjeżdżające dźwigami w niezliczonych „drapaczach chmur", gdy dźwigi zatrzymały się w połowie drogi, a przerwa w ruchu przedłużała się bez końca.

Kina, teatry i restauracje musiano zamknąć. W niektórych tylko restauracjach i hotelach, gdzie posiadano zapas świec, zastosowano ten odwieczny środek oświetlenia

ku radości i zabawie klientów.

Ku większemu jeszcze utrapieniu setek tysięcy, cisnących się na ulicach, rozszalał się właśnie wtedy wicher, niosący tumany śniegu.

Nowojorskie władze miejskie zmobilizowały natychmiast 18.000 policjantów i 7.000 członków straży ogniowej, rozsyłając ich na najbardziej zagrożone punkty miasta, aby uspokoić przerażone tłumy. Powiodło się to istotnie choć gdzieniegdzie rozgrywały się już

sceny rozpaczliwe.

Nareszcie, po przerwie, trwającej przeszło godzinę, zabłysło znów światło, koleje i dźwigi ruszyły z miejsca.

Powrócił spokój, następnego jednak dnia na szpaltach prasy nowojorskiej zadano sobie pytanie: Coby to się stało, gdyby... gdyby, naprzykład Nowy Jork nawiedziło trzęsienie ziemi?

Rozmaite opinje wygłaszali w odpowiedzi na to pytanie

uczeni i rzeczoznawcy.

Jedni z nich twierdzili, że w razie trzęsienia ziemi Nowy Jork zamieniłby się odrazu w stos gruzów, inni wszakże utrzymywali, że żelazno-betonowe „drapacze chmur" wytrzymałyby nawet silne wstrząsy podziemne. Ale wszyscy zgodzili się na to, że pozrywanie przez trzęsienie ziemi mostów, zniszczenie tunelów kolejowych i zasypanie gruzami wąskich ulic śródmieścia mogłoby wywołać katastrofę, w porównaniu do której pamiętne zniszczenie przez wybuch Wezuwjusza miast Pompei i Herkulanum stałoby się już tylko

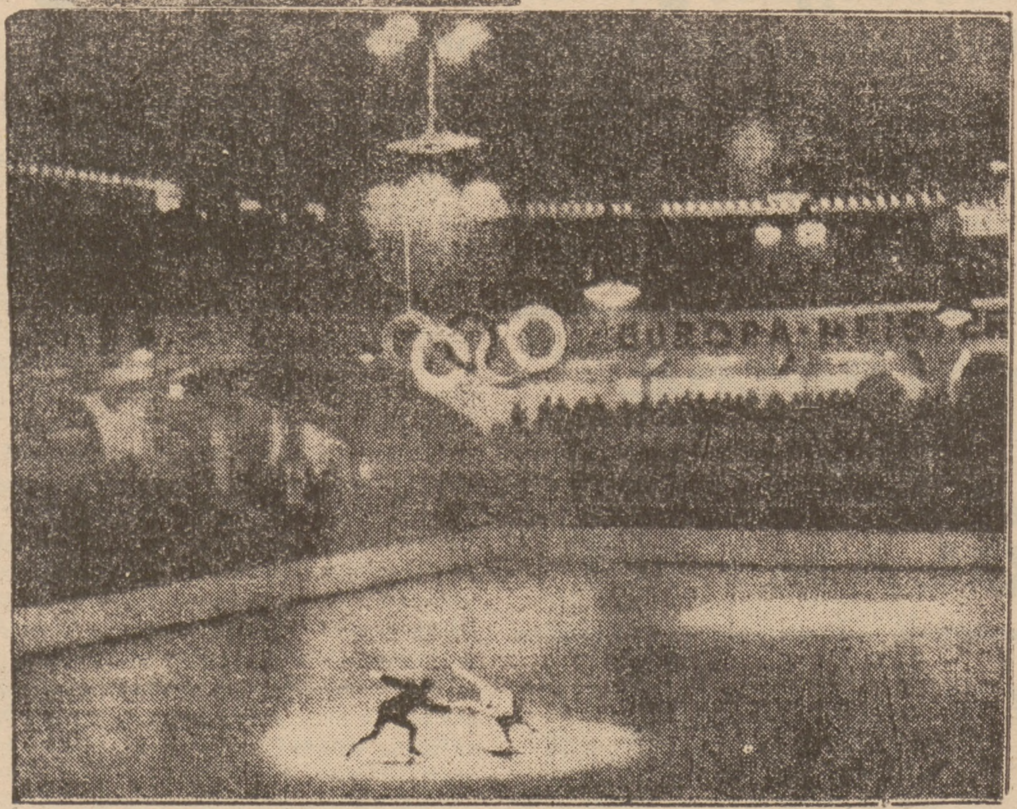
mało znaczącym wypadkiem

tembardziej, że nowojorczanie, którzyby ocaleli podczas trzęsienia ziemi, skazani byliby na męki niesłychane nie mogąc wydostać się ze zniszczonego miasta wskutek przecięcia wszystkich środków komunikacyjnych.

CAŁY ŚWIAT TELEFONUJE

Jak wynika z danych statystycznych, liczba znajdujących się w użyciu na całym świecie telefonów wynosi 34.8 miljona. Sieć telefoniczna obejmuje 69 zgóra krajów. W roku ubiegłym przeprowadzono okrągłe 50 miljardów rozmów telefonicznych, z której to cyfry połowa przypada na Stany Zjednoczone. Europa posiadała na 1 stycznia rb. 12.57 miljona aparatów telefonicznych wobec 11.9 miljona w 1934 r. Azja posiada 1.52 miljona aparatów. Afryka — 299.000, Australja — 765.000 W ogólności zaś liczba aparatów telefonicznych uległa zwiększeniu w stosunku do r. 1925 o 3 i pół pr., tj. o 1.2 miljona aparatów.

ZE SPORTU



Mistrzostwo Europy w jeździe parami na zawodach w Berlinie zdobyła para niemiecka Herber — Baier.

Papierowy mistrz Zagłębia w boksie

Walkowery wystarczą do zdobycia mistrzostwa

Jak już donosiliśmy, mistrzostwa drużynowe podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego w boksie zostały zakończone. Obecnie dowiadujemy się, że wydział sportowy podokręgu przeprowadził weryfikację i wyłonił mistrza.

Wobec tego, że trzy kluby (Policyjny, C. K. S. i Unja) miały po równej ilości punktów, to też o mistrzostwie zadecydował lepszy stosunek zwycięstw.

Przypadek jednak chce, że zaszczytny tytuł mistrza dostał się w ręce sosnowieckiej Unji, która rozegrała faktycznie jeden, jedyny mecz mistrzowski, zakończony jej porażką. Resztę punktów należy położyć na karb nieświadomości reszty klubów, które spowodu niedociągnięć organizacyjnych wzgl. nieznajomości przepisów oddały Unji walkowery.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że drużyna Unji jest słabsza od Policyjnego K. S. i C. K. S., które to kluby zadowolić się muszą drugiem i trzeciem miejscem. Według naszego zdania drużyna Unji nie powinna reprezentować barw Zagłębia w rozgrywkach o wejście do A kl. śl. O. Z. B.

Zarząd podokręgu wie o tem, że zwycięstwo przypadło Unji tylko dzięki walkowerom, to też w tym wypadku winien zarządzić ponowne rozgrywki pomiędzy klubami, które zajęły trzy pierwsze miejsca i dopiero wówczas zweryfikować zawody.

Jesteśmy przekonani, że w ten sposób wyłoniony mistrz lepiej od Uunji reprezentowałby Zagłębie. Unja rokuje bowiem duże nadzieje na przyszłość, ale obecnie bezstronnie stwierdzić należy, że jest drużyną słabą.

W obecnym stanie tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. zw.
Unja	5	8:2	67:13
C. K. S.	5	8:2	66:20
Policyjny	5	8:2	49:31
Nordja	5	4:6	39:41
B. K. S.	5	2:8	21:59
Makabi	5	0:10	4:76

Jak się dowiadujemy, kierownictwo Policyjnego K. S. złoży protest przeciwko decyzji wydziału sportowego.

SŁABE WYNIKI POLSKICH JEŹDŹCÓW W BERLINIE.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Berlinie odbył się konkurs dla koni, które w 1935 r. wygrały pierwsze nagrody.

Z jeźdźców polskich startował jedynie bez błędu nagrody jednak nie otrzymał, gdyż wielu innych jeźdźców miało również przebieg bezbłędny, ale lepszy czas.

Nagrodę zdobył niemiec Temme (Prusy Wsch.) na Egly (koń wychowany przez śp. Holsta)

W dwuch próbach wszestronnej próby konia wierzchowego (skoki przez przeszkody i bieg w terenie) mjr. Lewicki na Duncanie osiągnął dwukrotnie wynik bezbłędny. W tej próbie startuje 39 koni. — Ostateczna próba ujeżdżania na czworoboku, która zadecyduje o końcowym wyniku wszechstronnej próby odbędzie się dnia 28 bm.

W najważniejszym konkursie turnieju berlińskiego o nagrodę „Rewolucji Narodowo - Socjalistycznej" mjr. Lewicki na Duncanie zdobył 10 tą nagrodę, a na Kiki morze 18-tą. Ogółem startowało w tym konkursie 10 koni.

NOWE KLUBY BOKSERSKIE ZAREJESTROWANE W P. Z. B.

Zarząd P. Z. B. w poczet swych członków przyjął następujące kluby: T. G. Sokół (Przemyśl), H. P. L. (Lublin), Tajfun (Łódź), **Makabi (Sosnowiec)**, K. S. Czechowice i Hasmonea (Warszawa).

Skreślono natomiast z listy członków P. Z. B. za niewykazywanie działalności **Makabi kielecką**, Kolejowe P. W. (Poznań) i Błękitnych (Poznań).

× **Sosnowiecka „Gwiazda"** rozegrała dwa mecze ping - pongowe w Katowicach, zwyciężając z „Freier Turne" w stosunku 8:1, a przegrywając z „Hapoelem" 3:4

× **Ping - pong w Będzinie.** O. M. P. Koszelew rozegrał mecz ping - pongowy z drużyną OMP. Piaski. Mecz I drużyn dał wynik 4:0 dla Koszelewa (przy tym stanie mecz został przerwany). Mecz II drużyn zakończył się również zwycięstwem O. M. P. Koszelew w stosunku 4:1.

× **B. K. E. (Budapeszt) w Katowicach.** W dniach 1 i 2 lutego bawić będzie w Katowicach w przejeździe do Garmisch - Partenkirchen olimpijska drużyna Węgier Budapesti Koresolyazo Egylet.

Drużynę tę zakontraktował śląski klub hokejowy z okazji 5-cio lecia założenia klubu.

× **Sankcje Włochów przeciw sportowcom zniesione.** Sekretarz generalny partji faszystowskiej Starace, zdjął oficjalnie sankcje sportowe, wymierzone przeciwko państwom, które podpisały sankcje gospodarcze przeciwko Włochom.

Odtąd sportowcy włoscy, według brzmienia oficjalnego komunikatu, będą mogli rozgrywać zawody sportowe na terenie włoskim ze wszystkiemi państwami.

× **Dzwon olimpijski zawieszony już na stadjonie.** W niedzielę odbyła się w Berlinie uroczystość odebrania dzwonu olimpijskiego, symbolu olimpjady w 1936 r. wykonanego przez odlewnię dzwonów w Bochum.

Dzwon przewieziono w uroczystym pochodzie, uformowanym przez organizacje młodzieży i związki sportowe na plac Franciszka Józefa, gdzie wygłoszono kilka przemówień i ceremonji odebrania dzwonu dokonał wódz sportu v. Tschammer u. Osten.

Następnie zawieszono uroczyście dzwon olimpijski na stadjonie olimpijskim w Berlinie. Przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten wygłosił przy tem przemówienie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY chłopiec na praktykę fryzjerską. Wiadomość w administracji Expresu.

PRZEDSTAWICIELI rejonowych, dobrze zaprowadzonych w miejscowościach nie mających światła elektrycznego — poszukujemy „Polmet" S. A. Fabryka Lamp i Latarń Lwów, ul. Nowej Rzeźni 25.

Nr. E. 291/35.

Postanowienie

Dnia 16 stycznia 1935 r. Sąd Grodzki w Sosnowcu w osobie Sędziego Witolda Borowskiego w obecności Protokulanta L. Ruska po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnem sprawy z powództwa Banku Polskich Kupców Chrześcjan w Łodzi, Sp. Akc. przeciwko firmie „Żelmetal" odlewnia żelaza i metali Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu w przedmiocie ustanowienia kuratora dla firmy „Zelmetal" w sprawach Km. 1936/35, Km. 1967, wobec stwierdzenia przez komornika Sądu Grodzkiego w Sosnowcu III rewiru, iż firma „Zelmetal" pod wskazanym adresem nie istnieje oraz ustalenia przez biuro adresowe, iż zarządcy tej firmy nie są w Sosnowcu meldowani, na zasadzie art. 566 par. 2 i 157 par. 2 K. P. C.

postanawia

w sprawach Km. 1966/35 i Km. 1967/35 ustanowić dla firmy „Zelmetal" odlewnia żelaza i metali Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu kuratora w osobie adwokata Henryka Rajzmana, o czem ogłosić przez obwieszczenie publiczne w budynku sądowym Magistracie oraz w „Expresie Zagłębia".

Sędzia (—) W. BOROWSKI.

Za zgodność Sekretarz Sądu:
(podpis nieczytelny)

KUPNO I SPRZEDAŻ

NAJROZMAITSZE sprzęty domowe nowe i używane poleca Handel Mebli B. Błotniewskiego, Sosnowiec, 3 maja 7.

SPRZEDAM tanio magiel nową, mało używaną. Wiadomość „Expres" Dąbrowa

Singera specjalne maszyny plisówki, mereżkarki, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenia motorowe do wyrobu bielizny okazyjnie poleca: „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24. Przyjmujemy Pożyczkę Narodową.

WAPNO budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Eltes" Będzin ul. Sielecka 19, tel. 5-95. Telefon zarządu 2-35, ul. 1-go Maja 2.

WYPALONE ŻARÓWKI do zbycia. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec

TATRA dwucylindrowa na chodzie, po kapitalnym remoncie do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

LOKALE

GARAŻ w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Exprseu Zagłębia".

ZGUBIONE DOKUMENTY

KWIT lombardowy Banku Udziałowego w Dąbrowie Nr. 3382 zgubiony, unieważniam Sztibelman.

ZGUBIONO 2 weksle in blanco po 500 zł. podpisane przez Julję Kokot, które unieważnia się.

ZAGINĘŁO świadectwo przemysłowe za rok 1935. Przechowalnia bagażu ręcznego na stacji Sosnowiec, Marja Machurowa.

SZCZEPAN DOBROMILSKI zagubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzin, która unieważnia się.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies żółty, odebrać można za zwrotem kosztów. Środula, ul. Mickiewicza 15.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 Redaktor odp. Tadeusz Lipski